



**Władze
o Świętach**

str. 3, 4, 13



**Pomoc nie
tylko od
święta**

str. 7



**Rozmowa
z dyrektorem
Caritas - Polska**

str. 13

str. 23
ZIMA W MIAMI

ZIEMIA

DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO • SŁUPSK



SŁUPSKA

ZBLIŻENIA

DWUTYGODNIK

www.zblizenia.pl

Nr 23 (28) • 14.12.2007



*Zaczarowane Drzewo,
Zaczarowane Święta,
Zaczarowany Słupsk*

Fot. Zbigniew Bielecki



TODAY TOMORROW

TOYOTA

*Świąt będących czasem
prawdziwej radości i wytchnienia,
pełnych magii i ciepła rodzinnej atmosfery
oraz wszelkiej pomysłowości
w nadchodzącym 2008 roku
życzę
Właściciele z Załogą*

STACJA KONTROLI POJAZDÓW • SERWIS • LAKIERNIA • BLACHARNIA
AMS Anetta i Mariusz Staniuk Sp.J. 76-200 Słupsk, ul. Szczecińska 42, tel. 0 59 848 20 01

TADEUSZ MARTYCHEWICZ
KOMENTARZ

Hej kołęda, kołęda !!!



Czas zatoczył kolejny raz roczne koło – i znów zbliża się Wigilia, Boże Narodzenie, a po nim Nowy Rok! W kościołach będą żłóbki, o północy – pasterki. Do niejednego domu zawita dziecięca gromada przebierańców z kołędowym śpiewaniem.

To część naszej polskiej tradycji. Wiele z nich żyje i ma się dobrze, szczególnie w regionach o ugruntowanej tożsamości kulturowej. Na naszej części Pomorza nastąpiło jednak, w wyniku powojennej wielkiej migracji, zderzenie wielu obyczajów. Jedne – zachowały się wśród rodzimych mieszkańców tej ziemi – Kaszubów. Inne przybyły z dawnymi mieszkańcami „centrali” – Wileńszczyzny, Polesia, Podola, a to tylko niepełna lista miejsc, z których wywodzili się nowi mieszkańcy tych ziem.

Na naszych oczach od kilkunastu lat, a szczególnie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, dokonuje się nowy proces, który znów zmienia strukturę naszego społeczeństwa. Oto pokaźna część obywateli naszego kraju (mówi się o dwóch milionach osób, a nawet o większej liczbie) wyjechała za granicę, w poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia. Czy jest to emigracja w „klasycznym”, jeszcze przedwojennym znaczeniu tego słowa? Chyba nie. Przyjeżdżają, odwiedzają rodziny, bliższych i dalszych krewnych, przyjaciół. Pobędą pewnie i przy wigilijnym stole, bo ma on w ten wieczór i w Święta zgoła mistyczną rolę, niezależnie od tego, ile talerzy (zawsze z jednym nakryciem dla kogoś, kto może przyjść w każdej chwili) i potraw musi pomieścić. Zawsze bowiem znajdzie się na nim poświęcony opłatek, łamany w rodzinnym kręgu, z serdecznymi życzeniami. A potem wrócą do miejsc, w których się osiedlili, w których żyją, pracują. Uczą się także nowych dla siebie zwyczajów. To nieuchronne. Ważne, by nie zapomnieli tego, co wynieśli ze swej pierwszej

ojczyzny. Nasze świąteczne zwyczaje są dzisiaj przecież częścią wspólnego europejskiego dziedzictwa.

Spróbujmy zatem przypomnieć przynajmniej jego część, rodem z ziemi kaszubskiej. Prof. Bożena Stelmachowska w swej pracy „Rok obrzędowy na Pomorzu” (Toruń 1933) rozróżniała, w grupie Kaszubów, obyczaje ludności rybackiej i rolniczej.

Rybacki z maszoperii (zespołów rybackich) w wigilijny ranek dzielili zasolone węgorze, a ryby te były podawane na obiad. Na stole wigilijnym królował łosoś. Opłatek w tej grupie był mało znany. Znane były i strojne choinki, przy czym nad ustrojonym drzewkiem umieszczany był „kur morski”, wskazujący kierunek wiatru. Po wieczery dzieci dostawały podarki. O północy gospodarze zaczynali karmienie bydła.

Kaszuńska ludność rolnicza, zdaniem pani profesor wtedy uboga, nie stawiała na stół specjalnych potraw wigilijnych. Jednakże pod obrusem kładziono wiązkę siana, rzucano grochem – na urodzaj. Znane było zaklinanie drzew o północy – żeby lepiej rodziły. Bydło w ten szczególny wieczór dostawało lepszą paszę, z odrobiną z każdej wigilijnej potrawy.

I dzisiaj jeszcze, jak i wtedy, jakoś chce się nam wierzyć, że zwierzęta w tę noc potrafią mówić ludzkim głosem (nie wiadomo jednak, czy każdy opiekun byłby zadowolony, słysząc skargi swoich czworonogów...). Zachowały się też gdzieś tam pochodły maszkar z gwiazdami (gwiazdoramami), szopkami, maskaradą zwierzęcą...

Obyśmy mogli zachować jak najwięcej z dobrych, mądrych zwyczajów i to bogactwo przekazać następnym pokoleniom.

Z najlepszymi świątecznymi życzeniami dla czytelników „Zbliżeń”

"GLORIA ARTIS" DLA MALARZA Z USTKI

Witold Lubiniecki – malarz marynista z Ustki – w piątek 14 grudnia odbierze w Warszawie srebrny medal ministra kultury i dziedzictwa narodowego „Gloria Artis”. Absolwent malarstwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu jest pozytywnie zaskoczony, ale i bardzo dumny. Jak sam przyznaje – To wyróżnienie jest dla artysty tak ważne jak order Virtuti Militari dla żołnierza.

Medal – wykonany z tombaku i charakteryzujący się kształtem kwiatu – przyznawany jest od kilkunastu lat. Zaszczytne wyróżnienie otrzymują osoby szczególnie zaangażowane w rozwój polskiej kultury. Wśród nich znajdują się między innymi – Andrzej Wajda, Roman Polański, Władysław Bartoszewski czy Ryszard Kapuściński.

Ustecki malarz może pochwalić się także czterdziestoma dziewięcioma wystawami indywidualnymi w Polsce, Niem-

czech, Holandii czy Grecji i sto sześćdziesięcioma wystawami zbiorowymi. Witold Lubiniecki najchętniej maluje oczywiście morze. Jego prace można oglądać m.in. w muzeach w Słupsku, Koszalinie, Toruniu, a także w Kappeln w Niemczech i Strunicy w Macedonii. Jeden z obrazów - „Impresja morska” - został podarowany Janowi Pawłowi II podczas osobistej audiencji w 1988 roku.

Dom
Fot. Zbigniew Bielecki



Witold Lubiniecki – artysta plastyk z Ustki (z prawej) demonstruje techniki malar-
skie koledze Waldemarowi Krawczewskiemu z Nowego Jorku

PORTA
DRZWI

już się pognę!

www.porta.com.pl15 Lat
1992-2007

Na życzenie katalog dostarczamy bezpłatnie.

ROLBUD

76-200 Słupsk
ul. Poznańska 10 tel./fax 059 842 34 95prosta
pożyczka
gospodarcza

Udzielana jest firmom z tradycjami, jak również osobom rozpoczynającym działalność gospodarczą (start up). Umożliwia szybkie finansowanie potrzeb obrotowych i inwestycyjnych firmy.

Zalety prostej pożyczki gospodarczej to:

- decyzja w 72 godziny
- wysoka kwota maksymalna nawet 100 000 PLN
- długi okres kredytowania – do 6 lat
- uproszczona procedura w zakresie zabezpieczeń pożyczki
- karencja w spłacie nawet do 6 miesięcy
- jako bonus Ekspres Linia w rachunku bieżącym TANDEM
- atrakcyjne obniżki oprocentowania i prowizji dla najlepszych klientów

SKOK STEFCZYKA

SŁUPSK, ul. Wojska Polskiego 1, tel. 059 840 34 34,
059 848 54 81www.skokstefczyka.pl
0 601 600 100 (koszt wg taryfy operatora) lub 058 782 93 00

SPECJALNA DEDYKACJA

Na trzydziestolecie istnienia parafii

12 grudnia podczas mszy odprawianej przez ordynariusza diecezji – J.E. Biskupa Edwarda Dajczaka – kościół pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Słupsku został uroczystie konsekrowany. Specjalnie dla czytelników „Zbliżeń” ksiądz Wacław Łukasz, proboszcz tej największej parafii w diecezji – obchodzącej w tym roku trzydziestolecie swojego istnienia – opowiada o znaczeniu tego aktu, przygotowaniach do niego i oczywiście zbliżających się świątach Bożego Narodzenia.

Czym w ogóle jest konsekracja? Wiele osób nie wie po co taka uroczystość.

Konsekracja to poświęcenie danej rzeczy, osoby czy miejsca na wyłączną służbę Panu Bogu. Takie

specjalne „dedykacje” są ludzkości znane od czasów prehistorycznych. Człowiek od zawsze odczuwał potrzebę poświęcenia przedmiotów, ludzi i miejsc Bogu, jakkolwiek sobie tego Boga wyobrażał. Dowody

na potwierdzenie tej prawdy możemy znaleźć w Starym i Nowym Testamencie, a także u ojców Kościoła. To zjawisko jest więc znane i występuje praktycznie od zawsze.

Czy to oznacza, że po konsekracji danego kościoła miejsce, w którym on stoi, nie może być przeznaczone na nic innego?

Tak. Zwykle każde takie dzieło jak budowa kościoła zaczyna się od poświęcenia placu. Pracom przy jego powstawaniu od początku towarzyszy błogosławieństwo. Kiedy kościół jest już ukończony i w pełni wyposażony we wszystko, co jest niezbędne do sprawowania kultu Bożego, dokonuje się aktu konsekracji. Jest to zakończenie etapu budowy i rozpoczęcie nowego okresu – korzystania na chwałę Bożą z powstałego dzieła.

Proboszczem parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego jest Ksiądz zaledwie od kilku miesięcy. Może spróbuje jednak Ksiądz wyjaśnić, dlaczego na konsekrację parafia musiała czekać aż 30 lat?

Trudno jest wytłumaczyć, dlaczego aż tyle. Tak się ułożyła historia naszej parafii. Przez długi okres czasu trwała budowa i to w ścisłym sensie tego słowa – wznoszenie murów, dachu, instalacja wyposażenia kościoła. Kościół został otwarty i pobłogosławiony 22 grudnia 1985 r. Jednocześnie trwały prace przy budowie plebanii i sal katechetycznych, które zostały ukończone w 1987 r. Był to zatem ogromny wysiłek finansowy i organizacyjny. Musimy też pamiętać o tym, że nasze wspólnoty parafialne nie są dofinansowywane z jakichś nadzwyczajnych środków. Ofiary wiernych, choć hojnie składane są jednak ograniczone. Na zrealizowanie każdego kolejnego etapu inwestycji potrzeba więc czasu. Poza tym, życie naszej parafii nie ograniczało się tylko i wyłącznie do prowadzenia prac budowlanych.

W tym czasie podjęto i prowadzono pełną działalność duszpasterską. Na przykład, tylko we wspomnianym 1987 roku, w naszej parafii zostało ochrzczonych 430 dzieci, do pierwszej komunii przystąpiło 641 dzieci, 92 pary zawarły związek małżeński. Innym czynnikiem to zmiany społeczno-polityczne oraz gospodarcze, które nastąpiły w Polsce i które miały wpływ na społeczeństwo. Jeszcze inny to zmiany personalne jakie zaszły w parafii. Kościół jako instytucja charakteryzuje się tym, że działa w miarę powoli i roztropnie. Podobnie było i tutaj. W miarę możliwości i sił dzieło to było kończone, chociaż pojęcie ukończenia też jest kwestią umowną, bo zawsze można coś nowego zrobić. Niewątpliwie, jednak, dzisiaj mamy piękny kościół, dobrze wyposażony we wszystko co jest potrzebne do sprawowania kultu Bożego.

Czy parafianie przygotowali się jakoś specjalnie do tej uroczystości?

Tak. W naszej parafii przygotowaliśmy się nawet więcej niż zwykle jest to potrzebne, a to dlatego, że poprzedni proboszcz – ks. prałat Marian Subocz – po dokonaniu remontu i dokończeniu właściwie budowy kościoła, planował konsekrację, która miała się odbyć już w czerwcu tego roku. Dokonałby jej więc proboszcz, który włożył wiele energii i sił, aby ta świątynia tak pięknie dzisiaj wyglądała. Było też odpowiednie przygotowanie duchowe. Odbyły się wtedy rekolekcje. Biskup Kazimierz Nycz został jednak przeniesiony na stolicę arcybiskupią do Warszawy. Nastąpił więc wakat, nie mieliśmy biskupa i tylko dlatego ta konsekracja nie odbyła się wtedy. Teraz po raz drugi przygotowaliśmy się poprzez rekolekcje – tym razem adwentowe.

O czym ludzie powinni pamiętać według Księdza w okresie przedświątecznym?



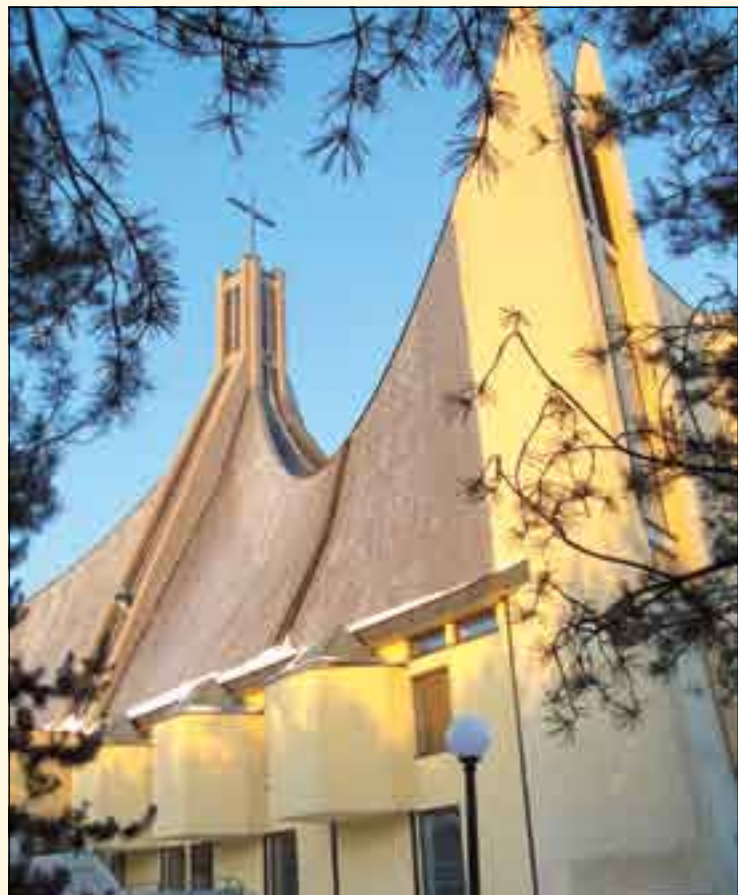
Obserwując innych i siebie, widzę, że życie nasze biegnie bardzo szybko. Jesteśmy zabiegani i zapędzeni, zwłaszcza w tym czasie przed Świątami. Jest więc obawa, żebyśmy w natłoku obowiązków, przygotowań, które stały się nagle pierwszorzędnymi – jak zakupy – nie skupili się tylko na marketingowej oprawie i nie zatracili tego, co jest istotne. Adam Mickiewicz napisał: „Wierzysz, że Bóg narodził się w betlejemskim żłobie, lecz biada ci człowieku, jeśli nie narodził się w tobie.” Cała oprawa jest ważna i piękna, ale przeżycie rzeczywistej pamiętki narodzenia się Pana Jezusa w wymiarze duchowym jest najważniejsze. Bez tego nie byłoby nawet tej oprawy.

Czego życzy Ksiądz z okazji Bożego Narodzenia swoim parafianom?

Na pewno dużo zdrowia i obfitości wszelkich łask Bożych. Niech Boża Dziecina błogosławi wszystkich, otacza ich opieką i napędza serca radością. To jest właśnie najważniejsze w Świątach Bożego Narodzenia, żebyśmy pamiętali i o Panu Bogu, i o sobie nawzajem właśnie w wymiarze miłości, pokoju i radości.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał Mateusz Włodarski
Fot. Krzysztof Witwicki



SAMORZĄDOWA SONDA ŚWIĄTECZNA

Starosta powiatowy
Sławomir Ziemianowicz



Czym dla Pana jako dla Starosty Powiatu Słupskiego jest okres przedświąteczny?

Czas przed Świątami kojarzy mi się przede wszystkim z wieloma spotkaniami, podczas których następuje łamanie się opłatkiem i składanie życzeń. Są to oczywiście bardzo miłe chwile. Niestety, nie ze wszystkich zaproszeń możemy skorzystać. Jest to też okres przygotowań domowych. Rodzina zawsze mówi wtedy, że jest niedosyt taty w domu. Cieszę się więc, że w tym roku będzie weekend przed Świątami.

mi. Będzie się można do nich lepiej przygotować. Tata będzie mógł przynieść choinkę w odpowiednim czasie, a nie na ostatnią chwilę.

Gdyby mógł Pan wcielić się w postać św. Mikołaja, jakie prezenty przygotowałby Pan dla mieszkańców powiatu?

Gdybym miał być dobrym Mikołajem dla powiatu, dałbym mieszkańcom przede wszystkim dobre drogi. Jako staroście trudno mi będzie to wykonać, ale na pewno będę się starał. Z mojego punktu widzenia jest to najważniejsza kwestia dla powiatu. Gdybym był Mikołajem chciałbym też, żeby powstawały dobre szkoły.

Okres noworoczny to także czas spełniania życzeń. Gdyby miał Pan wybrać jedno życzenie, które miałyby się spełnić z korzyścią dla powiatu, co by Pan wybrał?

Chciałbym przede wszystkim, aby został rozwiązany problem tarczy antyrakietowej, żebyśmy wiedzieli, na czym stoimy. Czy tarcza będzie, czy też nie, chciałbym być jednoznacznie rozwiązali ten problem. Obecna niepewność jest dla nas bardzo niedobra.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Zdzisław Sołtwin



Jak Pan – jako Przewodniczący Rady Miejskiej – spędza przedświąteczny okres?

Mam dużo więcej pracy i to nie dlatego, że zbliżają się Świąta, ale dlatego, że nadchodzi koniec roku. Jest to czas pewnych podsumowań oraz pracy poszczególnych komisji i Rady Miejskiej. Jest też potrzeba pracy nad budżetem na przyszły rok. To jeden z najważniejszych dokumentów, jakie przyjmuje Rada. Od pewnego czasu można też zaobserwować coś, co z pewnością da się po części nazwać modą – organizo-

wanie spotkań wigilijnych w wielu instytucjach i środowiskach. Mam wiele zaproszeń na takie spotkania. Często powstaje z tego powodu dyktemat, gdyż trudno uczestniczyć we wszystkich takich spotkaniach. Gdyby rzeczywiście chodzić na każde, nie byłoby czasu na pracę. Z drugiej strony, jeśli wybiera się daną grupę, to inni czują się pokrzywdzeni. Myślę więc, że okres poprzedzający Świąta jest dużo bardziej pracowity.

Gdyby mógł Pan zostać Świętym Mikołajem, jakie prezenty podarowałby Pan słupszczanom?

Potrzeb jest wiele. Po pierwsze muszę powiedzieć o problemie komunikacyjnym w mieście. Coraz trudniej jest przejechać przez Słupsk. Jest właściwie jedna droga przelotowa. Brakuje ulic łączących chociażby Szczecińską z Poznańską i Przemysłową, i dalej Osiedlem Akademickim, a także tych w kierunku Ustki. To byłby więc pierwszy prezent.

Od wielu lat mówi się też w Słupsku, że brakuje pieniędzy na przywrócenie świetności choćby ulicy Wojska Polskiego i tej części Starego Miasta, w której się ona znajduje. Od długiego czasu zapowiadana

jest też budowa aquaparku, na którą w budżecie nie ma pieniędzy. Lista byłaby więc długa. Jest bowiem jeszcze sprawa programu dotyczącego podgrzewania w starszej części Słupska. Marzy mi się też – jeśli nie aquapark – to kilka nowych pływalni lub hal sportowych, żeby dzieci mogły po zajęciach szkolnych wykorzystać wolny czas z większym pożytkiem dla siebie.

Jakie życzenie noworoczne wybrałby Pan, aby spełniło się dla słupszczan?

Wiążę się ono z tym, co powiedziałem na początku. Uważam, że najważniejszą sprawą do załatwienia w mieście jest rozwiązanie problemu komunikacyjnego, ponieważ myślę, że nie do końca wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak trudno będzie przejechać przez ulice Tuwima i Szczecińską z chwilą uruchomienia trzech budowanych centrów handlowo – rozrywkowych. Jeśli nie znajdziemy na to pieniędzy, będziemy mieli problem. Gdybym miał więc wybierać spośród wszystkich ważnych dla miasta potrzeb, to ta byłaby tą pierwszą.

Mateusz Włodarski
Fot. Zbigniew Bielecki

Restauracja „Wenecja”

BAL Sylwestrowy

31.12.2007
o godz. 20⁰⁰

Zapewniamy:

- wysmienite menu
- program artystyczny
- pokaz sztucznych ogni
- miłą atmosferę
- niezapomniane wrażenia

Cena biletu 680 zł/para

W każdą sobotę zapraszamy
na DANCINGI
zabawa przy orkiestrze

Oferujemy imprezy okolicznościowe, konferencje,
przyjęcia weselne, uroczyste kolacje

Rezerwacja: "Morze" Ustka ul. Marynarki Polskiej 22
(wejście do restauracji również od Bulwaru Nadmorskiego)
tel. 059 / 815 52 00 059 / 8155 250 kom. 600 212 053
e-mail: morzeustka@op.pl, www.morzeustka.nadbaltykiem.pl

FOTECH 
Agencja Reklamowo-Wydawnicza

**KALENDARZE
KATALOGI FOLDERY
WYDRUKI CYFROWE
ALBUMY PLAKATY
WIZYTÓWKI ULOTKI**

Słupsk, ul. Sienkiewicza 1/2
tel./fax 0 59 842 98 20
www.reklama.slupsk.pl

Bukiernia

Znana poznańska cukiernia
poszukuje punktu
sprzedaży wyrobów
cukierniczych i lodów
w miejscowościach
nadmorskich w dobrym
punkcie w sezonie letnim,
a w Ustce i Słupsku
do działalności całorocznej.

tel. 0 509 493 420

Biscuit Gambiak

dzwoń za darmo!
0 800 429 800

ERA 600 87 96 27
PLUS 603 88 96 29

TAXI

zakupy 24h
dowóz dzieci za zgodą rodziców
możliwość zamówienia BUSA

CITY TAXI HALO 96-66
96-29

CZAR Sam 

ZAPRASZA NA CODZIENNE ZAKUPY !!!

Słupsk, Mostnika 2, Dmowskiego 8
Ustka, Pl. Wolności 9

ŚWIĘTA W DOMU PREZYDENTA SŁUPSKA



Jakie tradycje związane z Bożym Narodzeniem podtrzymywane są w Pana domu?

Święta w moim domu są bardzo typowe. Urodziłem się w Warszawie, studiowałem w Poznaniu i mieszkalem oczywiście na Pomorzu, więc zauważyłem pewne różnice w sposobach świętowania, ale skłaniam się ku tradycji ogólnopolskiej. W Wigilię na rodzinnym stole zawsze pojawiają się więc między innymi takie potrawy jak barszcz z uszkami, karp, suszone śliwki. Potraw jest oczywiście dwanaście. Zawsze jest też u nas żywa choinka. Od kilkunastu lat wybieramy taką, która sięga do samego sufitu. Konieczną rzeczą są też prezenty i całkowity brak alkoholu. Muszę przyznać, że próbowaliśmy tę ostatnią tradycję z braćmi złamać czerwonym winem, gdy już dorosliśmy, ale opór rodziców był tak silny, że przeszło to teraz na nasze rodziny.

Jaka jest ulubiona potrawa wigilijna Prezydenta Słupska?

Zdecydowanie uszka w barszczu i karp.

Czy Pan również przygotowuje potrawy świąteczne?

Jeśli chodzi o mnie przygotowywanie wigilijnych potraw kończy się na zabijaniu karpia (śmiech).

Święta Bożego Narodzenia budzą skojarzenia z dzieciństwem. Jakie ma Pan ulubione wspomnienia z tego okresu, związane właśnie z Wigilią?

Jako małe dziecko bardzo szybko dorobiłem się miana intelektualisty. Już w pierwszej klasie bowiem bardzo

Mieszkańcy Słupska znają lokalnych polityków przede wszystkim z relacji mediów dotyczących ważnych wydarzeń z życia miasta i regionu. Tym razem w „Zbliżeniach” jest natomiast szansa na poznanie zwyczajów i tradycji świątecznych kulturowanych przez Prezydenta Słupska Macieja Kobylńskiego.

dużo czytałem. W czwartej natomiast przeczytałem na przykład całą Trylogię. Najczęściej na Święta dostawałem więc książki. Moim marzeniem było zatem, żeby naprawdę każdy zrozumiał, że mam już dosyć książek i że chcę dostać coś fajnego (śmiech). Pamiętam więc dzień, w którym dostałem piłkę. Moi rodzice zorientowali się wtedy, że przeintelektualizowali swojego syna i potem otrzymywałem już normalne prezenty. Pamiętam też oczywiście ten niepowtarzalny klimat Świąt - przyjazd i witanie gości, oczekiwanie na pierwszą gwiazdkę. Problem był oczywiście, gdy nie było widać nieba. Ojciec wtedy głosem nie znośnym sprzeciwu ustalał, że jest już pierwsza gwiazdka i siadaliśmy do Wigilii. Tęsknię też za jedną tradycją, której już nie ma. Dawniej nie było bowiem żadnych gotowych bombek i światełek. Całą choinkę ubieraliśmy więc w to, co sami zrobiliśmy. Gdy byłem mały owijałem na przykład w sreberka orzechy czy jabłka. Był to ceremonia, który trwał nawet tydzień. Całe wieczory się temu poświęcało. Łańcuchy miały na przykład po kilka metrów. Dziś z lenistwa ta tradycja zanika. Probuję to czasami odnowić, ale mam na tym punkcie raczej słabe rezultaty. Najbardziej wspomina się też życzenia i oczywiście rodziców, których dziesiątki lat już nie ma.

W dzisiejszych czasach Święta to też czas medialnej gorączki związanej z zakupami. Czy czuje Pan czasami, że jej Pan ulega?

Nie, nie ulegam. A zakupy świąteczne robię zwykle w Wigilię, bo jest po prostu pusto w sklepach. Szał zakupowy trochę mnie niepokoi, bo to komercjalizacja święta bądź co bądź bardzo kościelnego i rodzinnego. Najbardziej przerażają mnie jednak różnego rodzaju banki, które oferują biednym rodzinom pożyczki świąteczne. To jest już bzdura totalna. To co mi się bardzo nie podoba, to także to, że Święta stały się mało rodzinne i mało kościelne, a za-

miast tego są kilkoma dniami wolnego, czasem wyjazdów na wczasy. Osobiście tego nie pochwalam, choć na tle Europy i tak wypadamy bardzo dobrze. Na Zachodzie Święta nie są już - tak jak u nas - czymś świętym. Są po prostu kolejnym holiday.

Jakie marzenie wypowie Prezydent Słupska widząc pierwszą gwiazdkę?

Trudno mi się przyznać, bo może zabrzmieć to trochę nieprawdźliwie, ale powiem wtedy - żeby w Słupsku było fajniej.

Co wymarzył Pan sobie pod choinkę?

Nic (śmiech), ponieważ wiem, że trochę tego będzie, bo i od żony, i od dzieci coś dostanę. Podejrzewam, że otrzymam krawat, koszulę i książkę, bo tradycja w rodzinie jednak trwa, a ja mam już około dwa tysiące książek. Na pewno będzie to coś o parkach albo pałacach lub dworach. Wiem, że moja rodzina poluje na takie rarytasy i na pewno coś znajdzie.

Czego życzy Pan w te Święta czytelnikom „Zbliżeń”?

Pamiętam dawne „Zbliżenia” i dobrze je wspominam. Cieszę się więc przede wszystkim, że w jakiś sposób się odtworzyły. Wiem, kim są czytelnicy tego dwutygodnika, dlatego życzę im przede wszystkim tego, żeby w Słupsku mieszkano się jeszcze sympatyczniej i żeby margines biedy był jak najmniejszy. Oby Święta były chwilą zapomnienia, odpoczynku i wytchnienia. Życzę wszystkim pokoju.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał

**Mateusz Włodarski
Fot. Zbigniew Bielecki**



ZIEMIA ZBLIŻENIA



SŁUPSKA

Nakład: 10 000 egz.

ISSN 138-0745

Wydawnictwo:

AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: AGORA S.A. Piła

Redaktor naczelny
Jerzy Raube

Dyrektor wydawnictwa
Zbigniew Bielecki

Redaktor wydania
Mateusz Włodarski

Opracowanie Graficzne
Norbert Bednarek
Ilona Gostyńska-Rymkiewicz

Redakcja i Biuro reklamy:

76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2
tel./fax 059 842 98 20
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.pl

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępne także w redakcji. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.



**www.reklama.slupsk.pl
www.fotografia.slupsk.pl**

*Szczególnie serdeczne życzenia
na wyjątkowe dni
Bożego Narodzenia wszystkim
Pracownikom SCANII
i Ich Rodzinom
składają*



*Gerd Flodkvist
Anna Siwiak
i Sylwester Wojewódzki*



*Z okazji Świąt
Bożego Narodzenia
życzymy wielu
głębokich i radosnych
przeżyć,
wewnętrznego spokoju,
wytrwałości i radości
oraz wiele szczęścia
w każdym dniu
nadchodzącego
Roku 2008*

Prezydent Miasta Słupska

Maciej Kobyliński

Przewodniczący Rady Miejskiej

Zdzisław Sołowin

Słupsk, Boże Narodzenie 2007 r.

*Mieszkańcom Gminy Potęgowo,
Współpracownikom, Przyjaciółom i Sympatykom*

*Serdeczne życzenia zdrowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku i miłych spotkań w rodzinnym gronie oraz wszelkiej
pomysłności w Nowym Roku 2008,
składają*

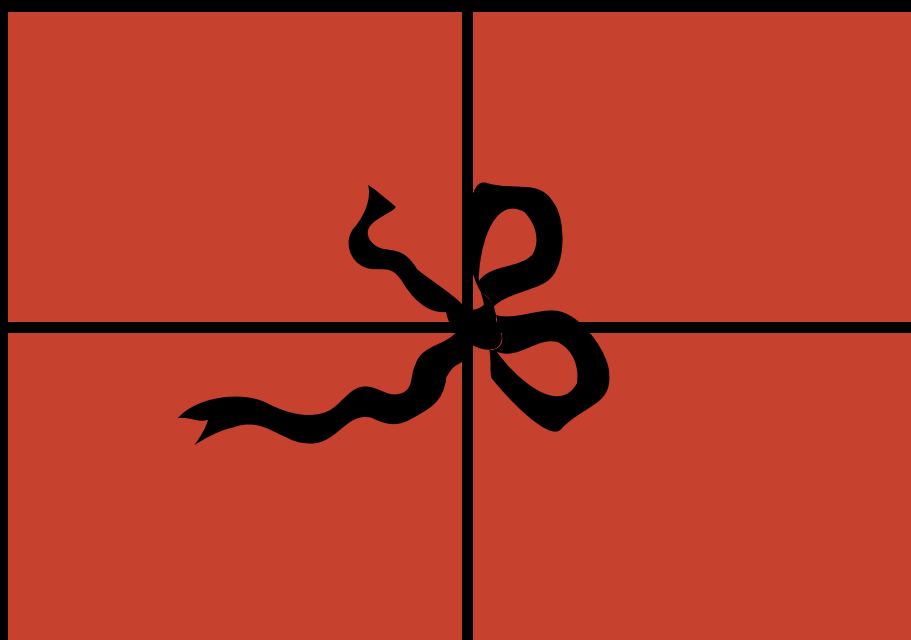
*Wójt Gminy Jerzy Waldemar Awchimieni
Przewodniczący Rady Wojciech Rębacz
Radni Gminy Potęgowo*



*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
oraz nadchodzącego Nowego 2008 Roku
życzymy wszystkim naszym Klientom,
Pracownikom i Kontrahentom
radosnych, spokojnych,
i prawdziwie magicznych świąt.*

*Dziękujemy za wspólnie spędzony czas
i mamy nadzieję, że marka Gino Rossi
będzie Państwu towarzyszyła także w Roku 2008.*

Zarząd Gino Rossi



POMOC NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

Wyobrażenia związane z domami dziecka są w społeczeństwie na ogół dość typowe. Myślimy o dzieciach pozbawionych kontaktu z rodzicami, żyjących w wielkich ośrodkach, kierowanych przez kilku wychowawców. Tymczasem są też miejsca, w których opiekunowie zajmują się indywidualnie niewielką grupą dzieci i w których priorytetem jest wspólna praca z rodzicami, mająca na celu powrót dziecka do rodziny. Do takich placówek należą Domy dla Dzieci w Ustce i w Słupsku, powstałe z większego Domu Dziecka w Ustce dzięki zdecydowanym działaniom dyrektora placówki Iwony Niemasz i jej pracowników, przychylności Starostwa Powiatu Słupskiego i Rady Powiatu oraz przy współpracy warszawskiego Towarzystwa „Nasz Dom”.

Początki przekształcenia jednego dużego ośrodka w kilka mniejszych, w których dzieci czułyby się bezpieczniej i bardziej naturalnie sięgają 2001 roku. To właśnie wtedy wychowawcy z Domu Dziecka w Ustce postanowili sprzedać budynek placówki, a za uzyskane dzięki temu środki kupić pięć lokali mieszkaniowych. Niestety, proces przekształcenia musiał trochę potrwać. Do pomysłu trzeba było przekonać przede wszystkim samorządowców. Starosta Powiatu Słupskiego i Rada Powiatu wyrazili jednak zgodę na modernizację i 06.05.2004 roku mogło nastąpić uroczyste otwarcie pierwszego samodzielnego mieszkania dla wychowanków usteckiego Domu Dziecka. Dwie kolejne grupy wychowawcze przeprowadziły się do swoich domów jesienią tego roku. Całość przekształceń znalazła swój finał w kwietniu 2005 roku. Od tamtej pory dzieci i młodzież mieszkają w czterech domkach jednorodzinnych w Ustce i w jednym mieszkaniu w centrum Słupska.

Tyle historia. Życie codzienne opisać niestety o wiele trudniej. Zwłaszcza, jeżeli nie chce się ulec tabloidalnym konwencjom pełnym przedświątecznego patosu i okazjonalnych wzruszeń.

Agnieszka Kądziela – liderka jednego z usteckich domów o przyczynach tego, że dziecko potrzebuje pomocy spoza rodziny, mówi następująco – Teraz mieszka u nas piętnastoro dzieci. Najmłodsze ma 6, a najstarsze 17

lat. Nie ma tu dzieci całkowicie osieroconych, niektóre zaś są półsierotami. Trafiają do nas z różnych względów. Problemy są złożone – to przede wszystkim alkoholizm w domu, wynikający z braku finansów na podstawowe środki niezbędne do życia. Podstawowe zalety nowego sposobu pracy z dziećmi w mniejszych grupach wymienia szybko i bardzo przekonująco. – Nasze domy stały się o wiele lepszą alternatywą dla dziecka niż poprzednia forma tego typu placówek – dom dziecka. W takim mieszkaniu przede wszystkim dziecko zaspokaja swoje poczucie przynależności. Ma tutaj swojego opiekuna, który zajmuje się wszelkimi sprawami związanymi z ze szkołą, ze zdrowiem, a więc wszystkim tym, co jest dziecku niezbędne od strony materialnej i emocjonalnej do normalnego dorastania. Osoba taka poświęca swojemu podopiecznemu także dodatkowo kilka godzin dziennie na bliskie przebywanie z nim, zabawę, wyjście na spacer, do kina, wspólne rysowanie, oglądanie filmów, czy odrabianie lekcji. Każdy wychowawca ma pod swoją opieką czworo dzieciaków, co sprawia, że buduje się między nimi zaufanie. Dziecko, może liczyć bowiem na niego w jakiegokolwiek sytuacji – kiedy jest mu smutno i potrzebuje pocieszenia lub zwyczajnego przytulenia, gdy czegoś potrzebuje lub ma jakiś problem, z którym nie może samo sobie poradzić. W starej placówce bardzo trudno było zbudować takie relacje.

Podobnie o codziennym ży-



Opiekunka Anieszka Wąsowicz z wychowanką przygotowują posiłek

ciu mówi Hanna Jednaszewska – liderka mieszkania dla młodzieży w Słupsku – W naszym domu są dzieci starsze. Jest to grupa dwanaścioro dzieciaków powyżej szesnastego roku życia (aż do momentu usamodzielnienia). Od niedawna jest też u nas sześcioro wychowawców, co daje łatwy rachunek – jeden wychowawca ma pod bezpośrednią opieką dwoje wychowanków. Takie warunki w mniejszej grupie to możliwość indywidualnej pracy. Wielki dom, kilkunastu wychowawców nie sprzyjają pracy wychowawczej.

Pierwszą zaletą tak działających domów jest więc możliwość nawiązania bliższego kontaktu opiekuna z danym dzieckiem. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że ma to na celu jakiekolwiek stałe związanie młodego człowieka z nową dla niego sytuacją i że na tym innowacyjność się kończy. Priorytety są zupełnie inne i w nich właśnie należy przede wszystkim szukać tego, co stereotypowe wyobrażenia o domach dziecka mogłoby naruszyć.

Liderki z domów w Ustce i Słupsku o tym co najważniejsze mówią jednym głosem. – Staramy się tutaj pomagać nie tylko dziecku, ale również całej jego najbliższej rodzinie. Wychodzimy z założenia, że nasza pomoc w wyjściu z kryzysu rodziców podopiecznego, pozwoli na to, aby mógł jak najszybciej wrócić do swojego rodzinnego domu. Stąd nasza strategia takiej złożonej pomocy. Najbardziej zależy nam na dobru naszych podopiecznych, a oni czują się jednak przeważnie najlepiej albo w swoim mieszkaniu, albo w rodzinie zastępczej. – tłumaczy Agnieszka Kądziela i zaraz dodaje – Dlatego staramy się nie dopuszczać do tego, by maluch się tu zakorzenił, a w jego własnym domu zarosło po nim

miejsce. To ostateczność i najgorsza z możliwości. Żadna placówka nie jest najlepszym miejscem dla dziecka. Lepiej jeśli dziecko trafi do rodziny zastępczej i tam czeka na uregulowanie swojej sytuacji, na to, żeby rodzice mogli wyjść z kryzysu, niż jakby miało czekać tutaj.

Hanna Jednaszewska – liderka ze Słupska – przypomina natomiast, dlaczego pozornie wytarty slogan wciąż pozostaje istotny – Gdy dziecko do nas trafia, staramy się wykorzystać wszelkie możliwości, żeby wróciło do domu. Pozwala nam na to bardzo złożona „Metoda indywidualnych planów pracy z dzieckiem i z rodziną”. Rodzina jest bowiem podstawą. Pracujemy więc nie tylko z dziećmi, ale czasami z całymi rodzinami będącymi w kryzysie. Pomagamy im się odnaleźć w świecie, tak by dziecko mogło wrócić do swojego, bezpiecznego domu, do rodziny. Jeżeli to się z różnych względów nie powiedzie, pracujemy z dzieckiem do momentu jego usamodzielnienia się, a więc do chwili osiągnięcia pełnoletności lub ukończenia szkoły. Przygotowujemy je do dorosłości, do bycia odpowiedzialnym. Nie znaczy to oczywiście, że zrywamy kontakty z rodziną. Rodzina jest przecież najważniejsza. To niby wytarty slogan, ale jednocześnie bardzo prawdziwy.

Opisanie wszystkich aspektów codzienności w słupskim i usteckich domach dla dzieci jest oczywiście zadaniem niewykonalnym. Na koniec warto jednak jeszcze wspomnieć o zbliżającym się Bożym Narodzeniu. – Nasze domy stwarzają szansę, aby dzieci spędziły Święta z mamą, tatą, jeśli to tylko możliwe. – opowiada Agnieszka Kądziela z Ustki – Mamy też pokój przeznaczony dla tych rodziców, którzy chcą u nas przenocować. Wigilię staramy się wspólnie przygotowywać, razem

robimy listę zakupów, przyrządzamy niektóre posiłki, ubieramy choinkę, dekorujemy mieszkanie własnoręcznie zrobionymi stroikami. Mamy tutaj takie pudełko do którego dzieci wkładają swoje listy do Świętego Mikołaja. Na szczęście on nigdy o nich nie zapomina.

Rafał marzy więc przede wszystkim o sterowanym na pilota, ogromnym, sportowym samochodzie. Dominika mówi natomiast, że nie chce nic. W dniu, w którym odwiedzamy ustecki dom, miała urodziny i jest szczęśliwa z upominków, które otrzymała. Jak zapewnia jednak Pani Agnieszka – do Wigilii na pewno upomni się u Świętego o jakiś bombowy prezent pod choinkę. Niestety, nie wszystkie dzieci będą mogły wrócić na Boże Narodzenie do swoich rodzin. Choć ich opiekunowie z domów dla dziecka w Ustce czy w Słupsku starają się zrobić wszystko, by Święta minęły w jak najcieplejszej atmosferze, pewien smutek z pewnością jednak pozostanie.

Ważne, że są takie miejsca jak Domy dla Dzieci w Ustce i w Słupsku, że ci, którzy nimi kierują, nie bali się kilka lat temu podjąć wysiłków zmierzających do ich powstania. Istotne jest również, że Starostwo Powiatowe w Słupsku wywiązuje się ze swoich zadań i że pracownicy opisywanych w artykule placówek współpracę z nim oceniają bardzo pozytywnie. Wielkie znaczenie ma także fakt, że w okresie Bożego Narodzenia pamiętamy o dzieciach potrzebujących ciepła i życzliwej pomocy.

Najważniejsze jednak jest to, żebyśmy pamiętali zawsze, nie tylko od święta.

**Edyta Paszko
Mateusz Włodarski
fot. Zbigniew Bielecki
oraz autorzy**



Agnieszka Kądziela – liderka usteckiego domu dla dziecka

Jest taki dzień - bardzo ciepły, choć grudniowy,
Dzień zwykły, dzień, w którym gasną wszystkie spory.
Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich,
Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski.
Niebo - ziemi, niebu - ziemia
Wszyscy wszystkim ślą życzenia.
Drzewa - ptakom, ptaki - drzewom,
Tętnienie wiatru - ptakom śniegu.

(Seweryn Krajewski, Dzień jeden w roku)



**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
Wszystkim Mieszkańcom,
Inwestorom i Sympatykom Gminy Ustka
Życzymy, aby te święta były
czasem radości, miłości i spokoju.
By biały opłatek był znakiem pojednania,
zgody i wzajemnego szacunku.
By wszyscy patrzyli z ufnością w przyszłość
I doceniali naukę płynącą z przeszłości.
Życzymy, by nadzieja zawsze gościła
W sercach nas wszystkich.**

Waldemar Gąsiorski
Przewodniczący Rady
Gminy Ustka

Anna Sobczuk-Jodłowska
Wójt Gminy Ustka



Choinka jak z bajki...

...stanęła w Urzędzie Gminy Ustka. Ozdobą drzewka są aniołki z masy gipsowej, gwiazdy z kolorowego papieru, łańcuchy papierowe, medaliony z wizerunkami słońca, gwiazd i księżyca oraz suszone owoce. Prace te wykonały dzieci ze szkoły podstawowej w Wytownie oraz ze świetlic wiejskich w Pęplinie, Machowinie, Możdżanowie, Starkowie Wytownie i Rowach. Dekoracji dopełniają lampki choinkowe, bombki i łańcuchy. Petenci odwiedzający Urząd mówią, że czuć święta w powietrzu.



Spektakl teatralny w Zaleskich

Niedzielnny wieczór w Gminnym Ośrodku Kultury w Zaleskich należał do miłośników teatru: 2 grudnia 2007 roku liczne grono widzów pojawiło się na komedii A. Czechowa "Jubileusz". Sztuka nie była jaka i w nie było jakim wykonaniu, skoro publiczność przyprawiła o bóle brzucha ze śmiechu.



Scena przedstawiała biuro bankowe urządzone zgodnie z XIX-wieczną modą: dwa biurka, sofa, wieszak na ubrania, lustro, bogato drapowane zasłony i firany w oknach. Po biurze, jak zwierzę po klatce, chodzi zaferowany buchalter Chirin. "Prezesie, kanallio" – mruczy od czasu do czasu pod adresem swojego pryncypała, szefa banku. Za oknem zapada zmrok, a on stuka liczydłami. Biedak, w dniu jubileuszu robi sprawozdanie dla swojego szefa. Tego z kolei prześladowa żona Tatiana, która właśnie wróciła z czasów i musi mu przekazać wszelkie pozdrowienia oraz nowinki od rodziny i znajomych. Jakby tego było mało, do biura przychodzi dama Mierczutkina, która za nic nie daje sobie wytłumaczyć, że potrąconych poborów jej męża nie wypłaci jej prywatny bank; powinna się zwrócić raczej do pracodawcy męża.

W tym całym mętliku buchalter Chirin usiłuje pisać sprawozdanie, co mu nijak nie wychodzi.

dzi. Tatiana plotkuje o wiejskich nowinkach, Mierczutkina ciągle o brakujących 24 rublach – choć ona się nie upiera, może być teraz od "kochanego Eksceleńcy" 15 rubli, a reszta ratami. Prezes z niepokojem oczekuje delegacji, która ma wręczyć mu dyplom.

Wreszcie następuje nieuchronna katastrofa: Chirin, na polecenie pryncypała mający wyprosić natrętą do granic możliwości Mierczutkinę, wygania przy okazji żonę szefa. Jedna pada zemdlna, drugiej szef zatyka buzię tak skutecznie, że ją dusi. W tym momencie wkracza delegacja. Nieco zmieszani delegaci odczytują dyplom mówiący o moralności i zaufaniu do firmy, będąc jednocześnie świadkami, gdy jedna dama leży nieprzytomna na sofie, a druga w objęciach szefa ma zatkane usta. Delegacja wychodzi w popłochu, zostawiając puchar, kwiaty i dyplom. Szef i buchalter wynoszą uduszoną.

Aktorzy byli zasłużenie oklaskiwani. Publiczność gminy Ustka, żywiołowo przyjęła przedstawienie. W sztuce udział wzięli Marek Hulisz jako prezes banku

Szypuczyn, Jagoda Bohatkiewicz jako żona prezesa Tatiana, Maria Zegadło jako natrętą dama Mierczutkina, Jerzy Bohatkiewicz jako buchalter Chirin. W skład trzyosobowej delegacji weszli Krzysztof Wójcik, Tomasz Jasłowski i Miłosz Pawłowski.

Kierownikiem artystycznym zespołu i suflerem jest Urszula Borsuk. Scenografię przygotował Jacek Adamczyk, kostiumy – Danuta Marczeńska, obsługę techniczną – Mariusz Sobala. Całość wyreżyserował Jerzy Bohatkiewicz.

Autorzy spektaklu – zarówno aktorzy jak i cała obsługa – dostali kwiaty w podziękowaniu za przedstawienie. Dla gości był poczęstunek – była to też okazja do przedłużenia pobytu w miłym towarzystwie.

Aktorzy przyjechali do Zaleskich na zaproszenie GOK-u. Na co dzień działają w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Kępicach. Należy tylko mieć nadzieję, że częściej będziemy gościć takich artystów, a i publiczność dopisze jeszcze liczniej.



Wycieczka seniorów

29 listopada 2007 roku o godz.7 sprzed Urzędu Gminy w Ustce wyruszył autokar wiozący seniorów z miasta i gminy na wycieczkę do Malborka. 50 osób jechało oglądać zamek krzyżacki. Uczestnicy wyjazdu dotarli na miejsce około godz.12. Zamkowa wystawa dzieł z burzty, oryginalne freski, kuchnia zamkowa, zbroje rycerskie, mennica, wystawa strojów i wiele innych sprawiły, że wycieczka była atrakcyjna, dostarczyła wszystkim wielu wrażeń i sprawiła przyjemność. Po takiej trzygodzinnej „przechadzce” zamkowymi komnatami wszyscy chętnie posilili się obiadem. Po nim wyjechali do Ustki.

W drodze powrotnej wszyscy dostali słodkie i upominki. Do Ustki autokar dotarł po godz.21. Męcząca wyprawa nie zdołała zniweczyć wspaniałych humorów i uśmiechu, które świadczyły o dobrej zabawie i samopoczuciu seniorów.

Organizacja wyjazdu była możliwa dzięki pieniądżom z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Departamentu Pożytku Publicznego w ramach Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Imprezę przygotowało Stowarzyszenie Pomocy Bene-

Vita i Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

To trzeci w tym roku wyjazd seniorów. Wcześniej były wycieczki na Kaszuby i do ogrodów „Hortulus” w Dobrzycy.

Fot. Archiwum GOPS



Będzie kładka

MACHOWINO. Gmina Ustka i gmina Słupsk budują wspólnie kładkę na rzece Słupi w miejscowości Machowino. Most połączy dwie gminy, skróci drogę ludziom. Prace zaczynają się 15 grudnia 2007 roku – wcześniejsze rozpoczęcie jest niemożliwe z uwagi na ko-

nieczność ochrony troci, które płyną w górę rzeki na tarło. Kładka ma zostać oddana do 15 kwietnia 2008 roku.

Koszt całej inwestycji wyniesie 217 tys. zł. Gmina Słupsk daje 50 tys. zł, resztę wyłoży gmina Ustka.

Wodociąg do cmentarza

MACHOWINO. 370 metrów długości ma nitka wodociągową, która obecnie jest wykonywana do cmentarza w Machowinie. Woda doprowadzona na cmentarz będzie służyła mieszkańcom miejscowości w utrzymaniu czystości nagrobków i pielęgnacji zieleni w jedynym na terenie gminy ekumenicznym cmentarzu. Został on upo-

ządkowany i odnowiony przez samych mieszkańców. W odnowieniu nekropolii wykorzystano fundusze zewnętrzne.

Koszt – 18 tysięcy złotych. Wykonawca powinien zakończyć prace do 15 grudnia 2007 roku.

Małgorzata Budnik-Żabicka
Fot. Archiwum Urzędu Gminy Ustka



JESZCZE PIĘKNIEJSZA WIZYTÓWKA MIASTA

Wyobrazić sobie Ustkę bez ulicy Marynarki Polskiej jest równie trudno jak przyjąć do wiadomości, że w Warszawie nie ma Marszałkowskiej, a z Krakowa zniknął nagle Stary Rynek. Tak to już bowiem jest, że każde miasto – nawet to najmniejsze – ma ulicę lub miejsce, które jest jego wizytówką.

Niedawno w Ustce zakończono modernizację ulicy Marynarki Polskiej, w związku z czym wizytówka nadmorskiego kurortu stała się jeszcze piękniejsza, ciesząc oczy zarówno pieszych, jak i kierowców. Nic dziwnego. Wyremontowana jezdnia pokryta jest bowiem kostką polbrukową. Chodnik obłożono natomiast płytami betono-

726 metrów drogi (wraz z pętlą w zaułku Jana Pawła II). Rozpoczęte we wrześniu 2006 r. prace zakończono w listopadzie bieżącego roku. Całkowity koszt inwestycji wyniósł nieco ponad 6 mln zł. Remont współfinansowany był przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Sąsiedztwa Litwa, Polska, Obwód Kalinin-



Jeszcze kilka miesięcy temu na ul. Marynarki Polskiej trwały intensywne prace



Samorządowcy, inwestorzy i władze miasta chwilę po otwarciu ul. Marynarki Polskiej



Moment przekazania ulicy do użytku

wymi przeplatany kolorową kostką granitową. Wszystko to dzięki wykonawcy robót – firmie Krężel. Niedawne otwarcie ostatniego odcinka znanej ustkiej ulicy było zakończeniem całkowitej jej modernizacji. W ramach remontu całej ul. M. Polskiej przebudowano łącznie

gradzki Federacji Rosyjskiej.

Przebudowany odcinek ma teraz 60 miejsc parkingowych, 41 stylowych słupów oświetleniowych i 52 ławki. Trzeci etap modernizacji ulicy Marynarki Polskiej obejmował fragment ulicy od skrzyżowania z ul. Kosynierów do skrzyżowania z ul. Kard.

Wyszyńskiego, a więc około 171 metrów.

Wszystko to sprawia, że ulica Marynarki Polskiej może być z dumą pokazywana turystom, aby swoim urokiem przyciągała ich na kolejne sezony.

Dom

Fot. Zbigniew Bielecki



Fragment ulicy po modernizacji



"Niech ten szczególny czas owocuje w naszych sercach wiarą, nadzieją i miłością"

(Jan Paweł II)

*Zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w życiu prywatnym i zawodowym
w każdym dniu nadejdącego Nowego Roku
życzą wszystkim mieszkańcom Ustki*

Przewodniczący Rady Miejskiej
Adam Brzóska

Burmistrz Miasta Ustka
Jan Olech

Strategia rozwoju



Jest kilka czynników, które gwarantują, że gmina będzie się dobrze rozwijała. Wynikają one z tzw. renty położenia, czyli bliskości terenów zurbanizowanych, przy ważnych szlakach komunikacyjnych, z dużymi dochodami z udziału w podatku od osób fizycznych i prawnych. Jak pokazuje życie mając takie atuty, w naturalny sposób osiąga się status lidera. Nie wszystkim dane jest takie zrządzenie losu. Część gmin musi szukać środków w inny sposób. Do tych drugich należy gmina Smołdzino.

Do oczekiwanych wyników dochodzi się poprzez przemyślaną strategię rozwoju społeczno-gospodarczego. Jedną z bardziej ważnych dla budżetu gminy i jej rozwoju była decyzja Rady Gminy o przygotowaniu planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenów gminnych.

- Wyznaczyliśmy grunty pod mieszkalnictwo i działalność gospodarczą – mówi **Wójt Gminy Andrzej Kopiniak**. – Postanowiliśmy przygotować ofertę dla inwestorów i ze sprzedaży działek wpłyną środki finansowe do budżetu. Pozwoli to na rozwój gminy. Jednym z najważniejszych problemów jest rozbudowa oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnej w Smołdzinie. I do tego zadania przygotowujemy się w tej chwili tworząc niezbędną dokumentację, która pozwoli na złożenie wniosków aplikacyjnych o środki Unii Europejskiej. Żyjemy w gminie otwartej na turystykę i dlatego wielki nacisk kładziemy na ochronę środowiska. Mamy bardzo ciekawe położenie wśród lasów nad morzem i jeziorami. Wokół jest dużo terenów rekreacyjnych. To powoduje, że ludzie chcą u nas mieszkać. My chcemy im życie udogodnić – dodał.

Potrzeba nowych środków

Z jednej strony przyjemnie mieszkać w naturalnych warunkach, ale trzeba też z wielką cierpliwością przyjmować utrudnienia wynikające z sąsiedztwa parku narodowego. Władze

gminy walczą o rekompensatę za to, że na terenie gminy znajduje się Słowiński Park Narodowy. Zgodnie z prawem, na terenie parków narodowych nie można prowadzić działalności gospodarczej. Gminy nie zarabiają więc na podatkach. O odszkodowanie za utracone w ten sposób pieniądze do 2003 roku mogły wystąpić do Ministerstwa Finansów, a teraz do wojewody. Gmina otrzymała trzy lata temu środki przeznaczone na inwestycje. Powstała m.in. sieć wodociągowa, stadion w Smołdzinie, szatnia sportowa w Gardnie Wielkiej, przeprowadzono remonty szkół, ulic i chodników z polbruku w Gardnie Małej, Gardnie Wielkiej, Smołdzinie, Żelazie i Wierzchocinie. Aktualnie prowadzona jest inwestycja wymiany sieci kanalizacyjnej w Komninie. Na wszystko potrzeba jednak nowych środków.

Mieszkańcy gminy liczą, że w walce o pieniądze sprawiedliwość będzie po ich stronie. Tym bardziej że chodzi o kwoty większe, niż wynosi roczny budżet gminy. Można je dobrze wykorzystać: na kanalizację, nowe chodniki i ulice. Zgodnie z uchwałą budżetową Rady Gminy kontynuowane są prace poprawiające wizerunek kolejnych wsi. Kolejnym zadaniem będzie przygotowanie placów zabaw dla dzieci.

Ciekawe programy

Władze chcą i mogą pomóc mieszkańcom. Gmina otrzyma

50 tysięcy euro w ramach środków poakcesyjnego programu wspierania środowisk wiejskich. Pieniądze zostaną spożytkowane na poprawę warunków życia rodzin wiejskich w latach 2008-2009.

Gmina Smołdzino przystąpiła do „Programu Odnowy Wsi”. Program obejmuje miejscowości do 5 tys. mieszkańców, a dotacje wynoszą nawet 500 tys. zł. Wójt przedstawił Radzie Gminy plan modernizacji wsi Gardna Wielka. Projekt zaakceptowany przez mieszkańców tej miejscowości obejmuje min. plan zagospodarowania terenu zielonego przyległego do ulic Bałtyckiej i Paderewskiego. Ma tam powstać Park Kultury i Wypoczynku. – To wybór naszych mieszkańców, wychodzimy naprzeciw ich potrzebom – mówi Wójt. W projekcie jest specjalna oferta dla dzieci i młodzieży. Znajdą się tam urządzenia, które będą stwarzały dzieciom i młodzieży warunki sprzyjające ich pełnemu rozwojowi fizycznemu, społecznemu i psychicznemu. Chcemy by były tam miejsca do zabaw zespołowych i sportowych, ale również części tematyczne. Obok sceny, znajdzie



Najserdeczniejsze życzenia
pięknych, rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia,
które przyniosą radość i wzruszenie,
oraz życzliwości i optymizmu w nadchodzącym
Nowym Roku 2008,

Mieszkańcom Gminy,
Składają
Wójt Andrzej Kopiniak
Przewodniczący Rady Marian Ziółkowski
Radni Gminy Smołdzino

się tam park z ławkami, miejsca do grillowania, znajdują się zadane miejsca na wystawy plenerowe – wyjaśnia radna Maria Matczak. Rada Gminy musiała zająć w tej sprawie swoje stanowisko. – Radni doszli do porozumienia i zgodnie zatwierdzili projekt Gardny Wielkiej. – opowiada przewodniczący Rady Marian Ziółkowski.

Gmina obecnie przystąpiła do opracowywania ważnego dokumentu: Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gminy Smołdzino. Dokument ten z jednej strony zobrazuje stan obecny jak i wskaże kierunki rozwoju na przyszłość. Pozwoli również o skuteczne ubieganie się o środki z Unii Europejskiej.

**Tekst i zdjęcia
Jerzy Raube**



- Jeszcze w tym roku będziemy mieli swój wodociąg i kanalizację. Wójt Gminy nam pomógł – mówi z satysfakcją sołtys Komnina, Janina Formela.



W Wierzchocinie ułożono trzystumetrowy chodnik, który wpłynie na wygodę i bezpieczeństwo mieszkańców.



Jeszcze jeden punkt kontrolny, a potem biegiem do mety



Podczas marszu świetnie radziła sobie również „słabsza płeć”

MIKOŁAJKOWY MARSZ NA ORIENTACJĘ – ŻELKÓWKO 2007



Pierwszy grudnia przywitał uczestników Mikołajkowego Marszu na Orientację, zorganizowanego w ramach projektu „Partnerstwo Siłą Dorzecza Słupi”, pochmurną i deszczową pogodą. Mimo tej niesprzyjającej aury, czterysta osób stanęło na starcie w ŻelkóWKu. Byli to uczniowie z Gminy Kobylnica, Słupska, Sławna i Ustki oraz studenci z Akademii Pomorskiej w Słupsku. Wśród startujących nie zabrakło też pasjonatów turystyki z innych miejscowości naszego województwa.



Zespół sędziowski w komplecie

Organizator – GOK w Kobylnicy – przygotował trasę marszu z punktami kontrolnymi, uwzględniając kategorie wiekowe uczestników i ich umiejętności poruszania się z mapą i kompasem w terenie. Najłatwiejszą, bo czterokilometrową trasę z dziesięcioma punktami kontrolnymi, mieli do pokonania razem z opiekunami najmłodsi uczestnicy marszu. Najszybciej i najlepiej odciłek ten pokonała I drużyna z SP w Kwakowie, zdobywając okazały puchar. Nagrody i dyplomy za zajęcie drugiego i trzeciego miejsca otrzymały również „Dzikie Koty” z SP nr 2 w Ustce i II drużyna z SP Kwakowo.

Nieco inną trasę, bo pięciokilometrową z dziesięcioma punktami kontrolnymi, pokonali bardziej doświadczeni uczniowie ze szkół podstawowych i gimnazjów. Drużynowo I miejsce i puchar w kategorii szkół podstawowych zdobyli „Piechurzy” z GOK w Kobylnicy, zaś puchary za drugie i trzecie miejsce otrzymały drużyny z SP nr 2 w Ustce i SP Kwakowo. Puchar za pierwsze miejsce w kategorii otwartej szkół podstawowych zdobyła drużyna „Psycholi Team” z SP nr 3 w Sławnie, która wyprzedziła drużyny ze szkół podstawowych w Redzikowie i Kwakowie. Spośród drużyn gimnazjalnych puchar za I miejsce

zdołała drużyna z KT „Tramp” z GOK w Kobylnicy, a drugie drużyna z Gimnazjum w Kobylnicy. Indywidualnie spośród dziewcząt ze szkół podstawowych największej punktów zdobył zespół **Joasi Piotrowskiej i Joasi Gnaś** z SP Kwakowo i to one w tej kategorii zajęły I miejsce, wyprzedzając zespół **Dominiki Kostrubiec i Patrycji Palacz** z KT „Piechur” w Kobylnicy oraz **Oli Chybowskiej i Kasi Prus** z SP nr 2 w Ustce. Wśród chłopców najlepszy wynik osiągnął zespół **Krzysztofa Kalinowskiego i Patryka Jesionka** z KT „Piechur”. Wyprzedzili oni zespoły **Michała Cieślaka i Kamila Wyrzykowskiego** oraz **Mateusza Misterowicza i Aleksandra Azarowicza** z SP nr 2 w Ustce. Wśród gimnazjalistów I miejsce zdobyła drużyna **Jakuba Wojtaszka i Jarosława Cudziło** z Gimnazjum w Kobylnicy. Drugie miejsce wywalczył zespół **Dariusza Kopczyńskiego i Zbigniewa Zielińskiego**, a trzecie **Mateusza Kondratiuka i Filipa Nowaka**. Oba zespoły są z KT „Tramp” w Kobylnicy. Na trudniejszą trasę z 9 punktami kontrolnymi i liczącą 7 km wyruszyły w kategorii otwartej drużyny studenckie i osoby indywidualne. I miejsce i puchar zdobyła drużyna „Słoneczek” – studentek Wydziału Geografii z Turystyką AP w Słupsku

przed drużynami studentów z tej samej uczelni to jest Wydziałami Geografii z GiPS i Geografią Turystyką. Indywidualnie pierwsze miejsce i puchar w kategorii otwartej kobiet zdobyła **Bożena Bazal**, a drugie **Anita Szwarz**. Obie panie przyjechały z Bytowa. Wśród mężczyzn zdobywcą pucharu i I miejsca został **Piotr Ploch** z Politechniki Szczecińskiej, wyprzedził on zawodników z Płaszewa **Arkadiusza Urbana i Marcina Klimka**.

Na uczestników marszu czekała na mecie smaczna grochówka oraz słodczyce, jogurty, napoje, a także cenne nagrody, przygotowane przez sponsorów mikołajkowego marszu, to jest **Gminę Kobylnica, Gminny Ośrodek Kultury w Kobylnicy, Park Krajobrazowy „Dolina Słupi”, Nadleśnictwo „Leśny Dwór” i Stowarzyszenie**

Proekologiczne „Słupia” w Słupsku.

Organizatorzy serdecznie dziękują **Fundacji „Partnerstwo Dorzecze Słupi” w Słupsku** za duże wsparcie finansowe w organizacji całej imprezy oraz leśniczemu **Zbigniewowi i Małgorzacie Pytlom** za pomoc w jej przygotowywaniu. Całość niezwykle sprawnie sędziowali: **Anna Kasprzak i Joanna Ploch** – sędziowie główni, **Tadeusz Ploch** – sędzia startu, **Hajka Święch i Andrzej Wojtaszek** – sędziowie punktowi, **Małgorzata Ploch i Sylwia Sałamacha** – sędziowie mety. Zapraszamy na wiosnę!

Tekst i fot.
Tomasz Włodkowski



W kolejce po mapkę trasy



Grochówka była smaczna



Karaoke w wykonaniu studentów

Święty Mikołaj szykuje niespodziankę

To prawdziwa „bomba”. Jak podają źródki masowego przekazu od środy (5 grudnia) gościmy w „Dolinie Charlotty” samego Świętego Mikołaja, który przybył tu nie tylko po to, aby wręczyć dzieciom prezenty. O starannie ukrywanych szczegółach jego tajemniczej misji rozmawiamy z Charlottą z Zamełowa – rzecznikiem prasowym i sekretarką tego najbardziej lubianego przez wszystkich świętego.



Święty Mikołaj i Charlotta cieszą się otrzymanym od Mariusza Chmiela Wójta Gminy Słupsk dokumentem meldunkowym

Przyjechała pani wraz ze Świętym Mikołajem z dalekiej Laponii i od razu udaliście się do wójta, aby czasowo zameldować się w Dolinie Charlotty. Słyszeliśmy też, że w miejscowym urzędzie pracy załatwia pani Świętemu Mikołajowi zezwolenie na legalne zatrudnienie w Polsce?

To prawda. W środę 5 grudnia, jak tylko wysiedliśmy z sań zaprzężonych w renifery, przystąpiliśmy do załatwiania wszelkich urzędowych formalności. Przecież żadnemu świętemu nie wypada pracować „na czarno”, a zwłaszcza Świętemu Mikołajowi, na którego zwrócone są oczy wszystkich dzieci na całym świecie i który nagradza uczciwych prezentami, a nieuczciwych wręcza różgi.

Zatem misja jest dość typowa – chodzi o wręczenie świątecznych prezentów grzecznym dzieciom i grzecznym dorosłym?

Nie, nie tylko. Nie bardzo wolno mi jednak o tym mówić, gdyż jest to wielka tajemnica. Przed

wyjazdem z Laponii na Pomorze złożyłam szefowi przysięgę, że nikomu jej nie wyjawię bez jego zgody. Mogę tylko powiedzieć, że cała ta sprawa ma związek z przepiękną Doliną Charlotty i jej legendą.

To przecież Pani dolina i Pani legenda...

Tak, łączą się z nią wszystkie moje najpiękniejsze wspomnienia. Dziwna magia i uroda tego miejsca oczarowały wielu ludzi: Greka Leonidesa, mojego ojca Gustawa, mojego męża króla Eryka, który po detronizacji spędził tu ze mną najszcześniejsze lata swojego życia. Dolina zachwycała także bardzo wielu innych mieszkańców okolicznych miejscowości. Jej atmosfera sprawiła, że przez wiele lat wyprawiano tu rozmaite uroczystości rodzinne i wesela. Kiedy po raz pierwszy opowiedziałam o tym Świętemu Mikołajowi był tak zafascynowany, że zaprzagnął zobaczyć dolinę na własne oczy. Wiąże z nią wielkie plany. Uważa, że po latach zapomnienia i stagnacji czas przywrócić

dawne, piękne tradycje i znów dobrze wykorzystać niezwykłą przychylność tego miejsca dla ludzi, którzy w nim przebywają.

A jak do tego doszło, że została pani najbliższą współpracownicą Mikołaja?

Wszyscy wiedzą, że Święty Mikołaj mieszka na stałe w Laponii obejmującej m.in. północne tereny Szwecji i Norwegii. A to przecież obszary dawnego królowania Eryka. Był więc poddany mojemu mężowi i swego czasu przynosił mi mnóstwo prezentów. Pamiętam, jaką radość mi one sprawiały, więc gdy teraz zainteresował się moją doliną i chce uprzyjemnić życie mieszkańcom Pomorza, postanowiłam mu pomóc. Zawsze lubiłam sprawiać ludziom radość, zwłaszcza dzieciom.

Czy wiadomo już jak długo będzie u nas przebywał Święty Mikołaj?

Do Świąt Bożego Narodzenia. Tu, w Dolinie Charlotty chcemy zainaugurować naszą coroczną światową akcję wręczania upominków. W tym celu, w pobliżu stajenki otworzyliśmy biuro, w którym bez kłopotów można zarejestrować wszystkich kandydatów do świątecznych paczek i zrobić sobie pamiątkową fotkę. Można tam także składać datki na mikołajowe prezenty dla pensjonariuszy domów opieki społecznej, którym pomagamy od lat, a przy okazji podsłuchać przed Wigilią rozmowy zwierząt; osłów, koni, krów, danieli i wielbłąda. Lecz – uwaga – nikt nie gwarantuje, że wszyscy zrozumieją, o czym one ze sobą rozmawiają. Aby to było możliwe, trzeba bowiem spełnić odpowiednie kryteria, a to jest już niestety niezależne od organizatorów. Ci, którzy zamiast ludzkiej mowy usłyszą więc tylko zwyczajne „buuu” albo „meee”, mogą jedynie liczyć na nagrodę pocieszenia w postaci różgi.

A co w tej chwili robi Święty Mikołaj?

Hm, jakby to powiedzieć, aby nie naruszyć tajemnicy? Po krótkim odpoczynku jeszcze tego samego wieczoru „podjął czynności przewidziane protokołem przygotowań do uroczystości”. Ludzie, którym udało się go spotkać w dolinie, twierdzą, że wygląda to tak jakby bezustannie czegoś szukał. Wykonuje przy tym różne pomiary i obliczenia. W nocy przy pomocy lunety i astrolabium prowadził obserwacje grudniowego nieba, ustalając na nim położenie konstelacji Jednorożca, zwanej

przez astronomów Monocerosem. A to może oznaczać tylko jedno – że ma wobec Doliny Charlotty jakieś poważne zamiary i szykuje wszystkim niesamowitą niespodziankę.

Czy to prawda, że on także od pierwszego wejrzenia zakochał się w Dolinie Charlotty?

A czy może to kogoś dziwić? Mówiłam już, że wiążemy z doliną dosyć dalekosiężne plany. Już w przyszłym roku ma się tu odbyć Pierwszy Światowy Kongres Świętych Mikołajów, na którym podjęte zostaną prawdopodobnie bardzo ważne decyzje dotyczące przyszłości ruchu. Spodziewany jest przyjazd Dziadka Mroza, Santa Clausa, Pere Noela, Fathera Christmasa, Babo Natale i oczywiście naszego rodzimego kaszubskiego Gwiazdora. Tak więc cudowna Dolina Charlotty stanie się przynajmniej na pewien czas światową stolicą wszystkich spełnionych marzeń. Niemniej już teraz, od dziś do 24 grudnia zapraszamy tu wszystkich na świąteczne spotkanie ze szczodrym świętym, piękną przyrodą, rozmawiającymi ludzkim głosem zwierzętami i... niespodzianką.

– Charlotto, czy Pani też tam będzie?

Oczywiście, będę pełniła honory gospodini i pośredniczki w sprawach kierowanych do Mikołaja.

– Zatem, do zobaczenia w dolinie.

Biuro Świętego Mikołaja przyjmuje:

**poniedziałek-piątek 14:00-20:00
sobota-niedziela 11:00-20:00
Telefon: 59 847 29 92**



Niezwykła stajenka w Dolinie Charlotty

PRZED WSZYSTKIM TRADYCJA

Życie posła z pewnością do najłatwiejszych nie należy. Na zmiany zmierzające ku szeroko rozumianemu polepszeniu sytuacji czeka przecież cały kraj. Wyborcze głosy zobowiązują, czego najlepszym dowodem są kapryśne słupki popularności w często prezentowanych sondażach. Jak tu pogodzić pracę z myślą o zbliżającym się Bożym Narodzeniu? Zbigniew Konwiński – poseł Platformy Obywatelskiej ze Słupska – w rozmowie z Mateuszem Włodarskim opowiada o przygotowaniach do Świąt, wigilijnych wspomnieniach z dzieciństwa i planach na sylwestrową noc.



Jest Pan posłem dopiero od kilku miesięcy. Czy według Pana tegoroczny okres przedświąteczny różni się od tych z poprzednich lat? Czy będzie Pan miał czas na przygotowanie do Świąt?

Mam nadzieję, że tak. Na razie jest go niewiele, ale główne obowiązki w tej kwestii spoczywają na mojej małżonce. W same Świąta jest natomiast tak, że jeden dzień spędzamy u moich rodziców, a drugi u teściów. Podobnie dzielimy Wigilię.

Jak wyglądają w Pana domu przygotowania do Świąt?

Są raczej dość tradycyjne. Niczym się za bardzo nie różnią od tych w innych domach. O wszystko dba zazwyczaj żona. Ja sam niewiele pomagam. Przygotowuję tylko jakieś dania. Co do Wigilii to, jak powiedziałem już wcześniej, ona jest i u moich rodziców, i u moich teściów, więc jest to duża frajda przede wszystkim dla córki, która dwa razy dostaje prezenty.

Czy sama Wigilia ma u Pana charakter tradycyjny czy raczej odbiegający od tradycji?

Tradycyjny. U moich rodziców zaczyna mój tata bardzo krótką modlitwą, a następnie łamiemy się opłatkiem. Podobnie jest u teściów.

Świąta są też okresem, który kojarzy się z dzieciństwem. Jakie jest Pana najważniejsze wspomnienie świąteczne z dzieciństwa?

Mam jedno takie wspomnienie i zawsze o nim mówię. Byłem wtedy jeszcze bardzo mały i wierzyłem w to, że Święty Mikołaj przychodzi

i stawia prezenty pod choinką. Zawsze po Wigilii rodzice zabierali mnie do łazienki, żebym umył ręce – tak jakby po jedzeniu trzeba było to robić (śmiech). Potem wracałem i zazwyczaj pod choinką były już prezenty. W końcu stało się to rutyną, więc pewnego razu po tym umyciu rąk, wybiegłem bardzo szybko z łazienki i spotkało mnie zdziwienie, bo prezentów jeszcze nie było. Rodzice byli skonsternowani, bo nie zdążyli niczego podłożyć. Poczekaliśmy wtedy gdzieś indziej i gdy przyszliśmy znowu, prezenty już były. Pamiętam, że moim ulubionym prezentem przez dwie czy trzy Wigilie z rzędu był drewniany samochód. To była moja ulubiona zabawka.

Czego życzyłby Pan czytelnikom „Zbliżeń” w te Świąta?

Przede wszystkim tego, żeby były to rodzinne Świąta, żeby można było dzięki nim naładować akumulatory do tego wszystkiego, co będzie się działo w następnym roku. Oby była to okazja do wyciszenia się. Oby przez chwilę udało się zapomnieć o codziennych obowiązkach i codziennej pracy. Wielu z nas bowiem ciągle gdzieś pędzi. Oby udało się więc zatrzymać na chwilę.

Czy pamięta Pan jakąś wyjątkową noc sylwestrową ze swojego życia?

Trudno wskazać jakąś jedną. Różne sylwestry z żoną spędzamy. Gdy córka była mniejsza, byliśmy w domu. Teraz najprawdopodobniej pojedziemy do Bytowa spotkać się ze znajomymi i razem z nimi bawić podczas sylwestra.

Gdyby miał Pan wpływ na spełnienie jednego noworocznego życzenia dla Polaków, co by Pan wybrał?

Przede wszystkim to, żeby nadzieje rozbudzona w Polakach i pozytywna mobilizacja w ludziach trwał przez cały 2008 rok. Życzyłbym wspólnego zrozumienia i wspólnej pracy dla Polski bez względu na to, jakie kto ma poglądy polityczne.

Dziękuję za rozmowę.

POMAGAJĄC PRZEMÓWIEĆ MIŁOŚCI

Świece Caritas wpisały się na dobre w tradycję przeżywania Bożego Narodzenia w milionach polskich domów. Dziś wielu osobom trudno sobie wyobrazić wigilijny wieczór bez światła i ciepła, które dają. Z autorem całego pomysłu i dyrektorem Caritas Polska – księdzem dr. Marianem Suboczem – o celu sprzedaży świec, bożonarodzeniowej chęci czynienia dobra i działalności Caritas w Polsce rozmawia Mateusz Włodarski.



Dlaczego okres przedświąteczny jest tak ważny dla działań Caritasu?

Adwent jest okresem radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie. Samo Boże Narodzenie to natomiast święta przede wszystkim nadziei, dlatego że Jezus Chrystus rodzi się jako Bóg – człowiek, ubóstwa człowieczeństwo. Jest to więc czas refleksji nad ogromną tajemnicą Boga. Ludzie starają się więc w tym okresie wypełnić swoją radość dobrymi czynami. Caritas bardzo się angażuje w to dzieło. Kościół nie byłby bowiem wiarygodny, gdyby nie angażował się w pracę charytatywną na rzecz drugiego człowieka. Tak jak liturgia słowa czy sakramenty święte, tak Caritas należy do kolumn Kościoła. Są to trzy filary, bez których ta budowla się zawali.

Podsumowując – w okresie bożego Narodzenia, nabywając świecę Caritas, pomagamy przemówić miłości.

Skąd pomysł na akcję ze świecami?

Kiedy po upadku komunizmu reaktywowano w Polsce Caritas, powstało pytanie – co zrobić, żeby przybliżyć społeczeństwu ideę i nazwę Caritas? Wtedy przyszła myśl, aby oprzeć się na tradycji, a więc na czymś bardzo trwałym, co stanowi o naszej tożsamości. Pomyślano o Wigilii, podczas której zostawia się jedno puste miejsce przy stole dla człowieka, który był w podróży i w potrzebie. Chociaż dzisiaj drzwi mamy zwykle zamknięte i nikt raczej do nas do domu nie wejdzie, to jednak to puste miejsce zostaje. Wpadliśmy wtedy na pomysł, aby zrobić świecę z logo Caritas. Dzieci będą podczas Wigilii patrzeć na nią i pytać, co znaczy nasza nazwa. Rodzice będą starali się to wytłumaczyć i w ten sposób Caritas wejdzie w nasze społeczeństwo. Sama świeca ma wiele znaczeń. Po pierwsze – daje ciepło. Po drugie – rozjaśnia ciemność. Po trzecie – jest symbolem Chrystusa, Światła, które przychodzi na świat.

Zastanawialiśmy się również oczywiście, na co przeznaczyć fundusze zebrane dzięki świecom. Doszliśmy do wniosku, że będzie to „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”. Początki były trudne, gdyż nie wszyscy byli do pomysłu przekonani. W 1994 roku wyprodukowaliśmy

200 tysięcy świec. Z biegiem czasu jednak, gdy pomogły nam media, rozumiało nas coraz więcej osób. Dzięki temu w ubiegłym roku zostało wyprodukowanych 4,5 miliona świec. Zebraliśmy dzięki temu ponad 19 milionów złotych. Część pieniędzy została w oddziałach parafialnych, natomiast dzięki tej sumie, która trafiła do diecezji, 109 tysięcy dzieci pojechało na darmowe wakacje. Wspomogły nas w tym samorządy. Dzięki pieniądзом mogliśmy też utrzymać świetlice. Do Polski mogły ponadto przyjechać dzieci z Rumunii, Białorusi i Ukrainy. Dożywiłiśmy też 150 tysięcy dzieci. Te dane to oczywiście tylko to, co pamiętam w tej chwili.

Dzieło to stało się również dziełem ekumenicznym, dlatego że od ośmiu lat włączają się w nie „Diakonia” Kościoła ewangelickiego i „Eleos” Kościoła prawosławnego. Świece znalazły się też zagranicą, w polskich parafiach w Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii, Niemczech i w Anglii.

Co jest celem tegorocznej akcji?

W tym roku całą akcję zatytułowaliśmy: „Edukacja szansą dzieci ubogich”. Wiemy, że edukacja jest ważna dla każdego człowieka. Chodzi bowiem o jego przyszłość. Nie wszystkie dzieci mają na nią natomiast takie same finansowe szanse – zwłaszcza w dalekich, pogożewskich wioskach. Występują tam często trudne sytuacje – rodzice nie mogą kupić książki, dziecko nie może dojechać do szkoły. Chcemy im pomóc. Ponadto 10 groszy z każdej świecy przeznaczamy na pomoc dzieciom w Afryce.

Jakie inne programy charakteryzują działalność Caritas?

Mamy na przykład program „Skrzydła”, który również nastawiony jest na pomoc dzieciom. Skrzydła kojarzą się oczywiście z lataniem. Chcemy przez tą akcję pomóc najbardziej potrzebującym dzieciom, kupując im książki, ubrania, opłacając posiłki. W Polsce mamy już 1500 stypendystów, a na naszej liście czekają następne 3000. W tym miejscu dodam, że każdy może w łatwy sposób pomóc w naszych akcjach, wysyłając SMS o treści „pomagam” na numer 72902.

Mamy również tzw. adopcję na odległość. Chodzi o pomoc dzieciom z takich krajów jak Pakistan, Indie, Sri Lanka – a więc tych rejonów, które dotknęło w 2004 roku pamiętne tsunami. Sytuacja tam jest ogromnie trudna. Wystarczy tymczasem 65 – 70 złotych, aby

pomóc komuś przeżyć i kształcić się przez miesiąc. Polacy zaadoptowali już 3000 dzieci z owego regionu. Dzięki tej akcji ktoś z krajów zniszczonych przez tsunami będzie kiedyś wiedział, że ma wykształcenie dzięki pomocy konkretnej osoby. Dzięki temu świat będzie się powoli zmieniał na lepsze.

Chcemy też położyć nacisk na formację, w związku z programem „Szkolne Koła Caritas”. Mają one za cel przygotować dzieci i młodzież do pracy charytatywnej. Młody człowiek jest bowiem z natury dobry i czuły na krzywdę i niesprawiedliwość, dlatego chce się zaangażować w coś pożytecznego. Przez koła w szkołach chcemy po pierwsze formować tę młodzież, a po drugie angażować ich w akcje Caritas. Bardzo ważne jest to, że jeżeli młodzi ludzie pójdą do osoby samotnej, chorej czy ubogiej i zetkną się z ludzką biedą, to w jakiś sposób ich to uformuje, nauczy pewnej refleksji. Sami wewnętrznie będą inaczej przeżywać swoje życie. Nauczyciele w szkołach, w których działa ten program, przyznają, że dzieci zaangażowane w akcje przygotowujące przez Caritas inaczej reagują, są bardziej skłonne do pomagania. W Polsce mamy dziś 60 tysięcy wolontariuszy.

Ogólnie Caritas obejmuje swoją pomocą około 2 miliony osób – w domach pomocy społecznej, hospicjach, szpitalach dla bezdomnych, domach dziecka, kuchniach dla ubogich oraz świetlicach socjoterapeutycznych. Główny nacisk kładziemy jednak na parafialne oddziały Caritas, w związku z którymi chcemy przygotować ogólnopolski program na rzecz świetlic dla dzieci. Parafia jest dla nas bazą, gdyż tam najlepiej wiadomo, gdzie potrzebna jest pomoc. Po drugie bardzo ważny jest wolontariat.

Czego Ksiądz chciałby życzyć czytelnikom „Zbliżeń” z okazji Świąt Bożego Narodzenia?

Odniosę się do nazwy dwutygodnika „Zbliżenia”. Chodzi bowiem o to, żeby jak najbardziej zbliżyć się do Pana Boga.

On wtedy zmienia wewnętrznie człowieka. Bóg jest Miłością i jeśli się z nią zetknie, musi jakoś odpowiedzieć. Zwykle człowiek odpowiada pozytywnie. Życzę również, żeby te Świąta były radosne i żeby świeca, która zapłonęła, była znakiem nadziei, że stało się dobro. Życzę również, żeby „Zbliżenia” miały jak najwięcej czytelników.

Dziękujemy za rozmowę i również życzymy jak najlepiej przeżyć tych Świąt.

Fot. Zbigniew Bielecki

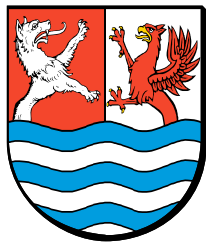




*Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
i wielu sukcesów w nadchodzącym 2008 roku
Szanownym Klientom, Kontrahentom i Partnerom w biznesie
życzy*



POMOCNY MIKOŁAJKOWY PREZENT



Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie od 6 grudnia może jeszcze lepiej służyć wszystkim, którzy potrzebują jego porady lub wsparcia. Tego właśnie dnia w starym budynku przy ulicy Sienkiewicza 20, od strony ulicy Murarskiej, pojawiła się bowiem nowoczesna winda przeznaczona głównie dla niepełnosprawnych.



Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie – Halina Mrozik – tak opowiadała o historii starania się o windę: – Pod koniec listopada ubiegłego roku złożyliśmy do Urzędu Marszałkowskiego wniosek o dofinansowanie. W czerwcu tego roku został on

rozpatrzone pozytywnie i już miesiąc później podpisałam umowę z marszałkiem na realizację tego zadania. W sierpniu natomiast, działając w ramach zamówień publicznych, musieliśmy rozpiąć przetarg, który rozstrzygnęliśmy pod koniec wakacji. Na początku września podpisaliśmy z kolei umowę o instalację windy.

Koszt platformy dźwigowej, umieszczonej na zewnątrz tylnej ściany budynku, wyniósł 166 tysięcy złotych. Większą część tej kwoty -106 tys. złotych – pokryło Starostwo Powiatowe. Resztę potrzebnych pieniędzy wydatkował Urząd Marszałkowski ze środków Państwowego



Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

– Winda jest przewidziana nie tylko dla osób na wózkach – wyjaśniała w dniu oficjalnego uruchomienia windy dyrektor Halina Mrozik – Skorzystają z niej także ci, którzy mają problemy z poruszaniem się, osoby o kulach czy z chorymi dziećmi. Udogodnienia są bardzo duże także dla nas urzędników. Wcześniej często musieliśmy bowiem schodzić na dół i ważne problemy rozwiązywać na ulicy, bez wzglę-

du na aurę. Bywało również tak, że w przypadku konieczności podpisania ważnej umowy cywilno – prawnej musieliśmy jechać do danej osoby. Poza tym trzy lata temu mieliśmy swoją siedzibę w budynku przy ulicy Jana Pawła II, gdzie wszystkie potrzebne udogodnienia były obecne. Odwiedzające nas osoby były więc do tego przyzwyczajone. Wszyscy jesteśmy zatem szczęśliwi z powodu uruchamiania nowej windy.

Dominik Murawski
Fot. Zbigniew Bielecki

*Zanim pierwsza wieczorna
gwiazdka zaświeci,
pragniemy życzyć Wam,
abyście z otaczającej
wszystkich i wszystko
Bożonarodzeniowej
atmosfery dobroci, radości
i miłości czerpali wiarę
w pomysłność
nadchodzących dni
Nowego Roku.*

Przewodniczący
Rady Powiatu Słupskiego
Ryszard Stus

Starosta Słupski
Sławomir Ziemianowicz





Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz nadchodzącego Nowego Roku 2008 składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim naszym Partnerom Biznesowym oraz Urzędom i Instytucjom współpracującym z Pomorską Agencją Rozwoju Regionalnego S.A. Niech nasza dalsza współpraca również okaże się owocna w Nowym Roku, a zaufanie i pewność będzie podstawą dla naszych wzajemnych kontaktów. Jednocześnie składamy życzenia dla inwestorów Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

AJCON Polska Sp. z o.o., ATHLETIC MANUFACTURING Sp. z o.o., DIGITAL VIEW Sp. z o.o., ELFA POLSKA Sp. z o.o., Fabryka Flag LINEA Milena Trojanowska, FASER-PLAST POLAND Sp. z o.o., Firma BAJCAR - Bronisław Bajcar, GLAS Sp. z o.o., HOME SYSTEMS Sp. z o.o., JAKOB HATTELAND ASSEMBLY Sp. z o.o., KAMIR Sp. z o.o., KAPENA S.A., KRONOSPAN POLSKA Sp. z o.o., LAUBER Sp. z o.o., M&S OKNA i DRZWI Sp. z o.o., M&S Szymon Sarna, Nord Express Sp. z o.o., NORD GLASS II Sp. z o.o., OKTAN Sp. z o.o., OXFORD EDUCATIONAL Sp. z o.o., PALIWA EKOLOGICZNE Sp. z o.o., PAULA TRANS Spółka Jawna, PHU ROMEX, PLAST-BOX S.A., PPH DOMBET Spółka Jawna, PPPB PROBET Spółka Cywilna, Produx Retail Technology Sp. z o.o., Przetwórstwo Rybne ŁOSOŚ Sp. z o.o., PW LEANN Stańczyk Sp.j., PW RAMM Spółka Jawna, RAYAN Sp. z o.o., SLUZAN Sp. z o.o., SOBCAR Sp. z o.o., STAKO Sp. z o.o., TRITEC POLSKA Sp. z o.o., Zakład Produkcji Części Samochodowych Jerzy Turas Sp. z o.o., Zakład Techniki Próżniowej TEPRO S.A.

Zarząd i Pracownicy Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A.

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. organizuje Akademię Trenera.
W ramach Akademii będą się odbywały weekendowe zajęcia :

Identyfikacja i analiza potrzeb szkoleniowych
Trening trenerów
Psychologia dla trenerów
Rozwój osobisty i zawodowy
Coaching
Ewaluacja

Do Akademii Trenerów zapraszamy osoby, które chcą prowadzić szkolenia lub są trenerami wewnętrznymi w firmach.

Zajęcia będą się odbywały od stycznia do kwietnia 2008.

Szczegółowych informacji udzielamy pod numerem telefonu 0 59/842 77 91

e-mail: bdomurad@parr.slupsk.pl

Przygotowujemy także Akademię Zamówień Publicznych.

POMORSKA AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO S.A
ZARZĄDZAJĄCY SŁUPSKĄ SPECJALNĄ STREFĄ EKONOMICZNĄ
ul. Poznańska 1 A 76-200 Słupsk
sekretariat: 059 841 28 92

Dział Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej: 0 59 830 11 73, Dział Rozwoju Regionalnego: 0 59 842 77 91
fax 0 59 841 32 61 e-mail: office@parr.slupsk.pl
www.sse.slupsk.pl www.parr.slupsk.pl

Kustoszki przeszłości

Siedzibą Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku jest dawny kościół pw. św. Mikołaja. Historia i obecna rola gmachu zobowiązują. Mimo zmian, które nieuchronnie następują po sobie, bibliotekarze z pokorą służą biegowi dziejów. Aby ich służba stała się atrakcyjna i nie została wycofana z „rynku wiedzy”, dostosowują bibliotekę do potrzeb „zapędzonego” i coraz bardziej wykształconego społeczeństwa. Nic i nikt nie jest w stanie spowolnić „pędu zmian”. Zatrzymać możemy jedynie pamięć i z pokorą przejść do kolejnego etapu. Przenieśmy się więc na chwilę na ulicę Krętą w Słupsku, przy której znajdował się klasztor norbertanek i kościół św. Mikołaja.

Historycy zgodnie twierdzą, iż kościół św. Mikołaja został wybudowany przez księcia gdańskiego Świętopełka II, który był jego właścicielem. Uposażenie kościoła wskazywało na to, że był on przeznaczony dla przybyłych do miasta kupców. Pierwsza wzmianka o świątyni pochodzi z 1276 r. Inne źródła historyczne, o których wspominają autorzy publikacji pt. „Przedziwne dzieje kościoła św. Mikołaja i zakonu norbertanek w Słupsku” (Halina Machura, Zdzisław Machura i Zofia Madeła) dowodzą, iż kościół istniał już w 1240 r. W źródłach pojawia się imię kościelnego kapelana – Hermana (właściciela wsi Ryczewo). Podaje się również przełom XII i XIII w., kiedy to gmach kościoła był jeszcze drewnianą świątynią, jak większość kościołów z tego okresu. Pierwsze graficzne przedstawienie owej budowli sakralnej odnaleziono natomiast na mapie Eliharda Lubinusa z 1618 r.

W 1281 r. świątynia znalazła się w posiadaniu Mściwoja II. Do gmachu, po północnej jego stronie, przylegał klasztor norbertanek, których przybycie do Słupska datuje się na lata 1281-1284. Słupski zakon był filią zakonu męskiego w Trzebiatowie. Kościół św. Mikołaja przekazał norbertancom książę Świętopełk.

Fragmenty średniowiecznych murów oraz źródła historyczne wskazują na to, że w końcowej fazie XIV lub początku XV wieku klasztor i kościół miały już formę murowaną. Budynki wielokrotnie trawiły pożary, jednak do dnia dzisiejszego świątynia zachowała swój pierwotny kształt.

Autorzy wspomnianej publikacji dowodzą, iż po pożarze w 1477 r. do kościoła została dobudowana okazała wieża. Za budynkami klasztornymi – osadzonymi na solidnych fundamentach – znajdował się mur miejski.

KLASZTORNA CODZIENNOŚĆ

Wiemy, że klasztor cechował się surowymi zasadami organizacyjnymi. Do zakonu żeńskiego miał wstęp tylko opat i spowiednik. Nawet kontakt z najbliższą rodziną ograniczał się wyłącznie do spotkania przez specjalne okienko w towarzystwie trzech innych zakonnic. Przeorysę wybierano spośród siebie, zaś jej wybór był tajny. Po wyborach siostry ślubowały posłuszeństwo i gdy na zakończenie słupszczanie słyszeli bicie dzwonów i hymn „Te Deum laudamus”, było już wiadomo, że awansowano nową księżną (przeorysę).

Zakon miał określoną hierarchię, reguły i strukturę organizacyjną. Oprócz przeorysy i prepozyta, w klasztorze działały liczne urzędnicze zakonne. Kierowniczką placówki była podprzeorysza. Za śpiew odpowiadała kantorka, podczas gdy zakonne księgi przechowywała kustoszka. Cyrkatorka pilnowała przestrzegania zakonnych reguł. W grupie urzędniczek znajdowała się również sekretarka, która troszczyła się o egzekwowanie sprawiedliwości w różnego rodzaju sporach. O zakupy dbała z kolei klucznica, a porządkami zajmowała się zakrystianka. Spraw kuchennych pilnowała szarfarka, westiarka dbała o odzież, portulanka zaś pilnowała furty.



Kościół Świętego Mikołaja tuż po wojnie ...

Fot. Archiwum

Radę klasztoru stanowiły: przeorysza, podprzeorysza, sekretarka i dwie siostry seniorki. Zakon norbertanek był zakonem klauzulowym, w którym obowiązywała tzw. klauzula czynna i bierna. Po złożeniu ślubów norbertanki nie mogły opuścić murów klasztoru oraz wpuszczać do niego obcych. Po śmierci chowano je w krypcie kościoła św. Mikołaja, który pełnił rolę kościoła klasztorowego.

Otrzymanie ślubów zakonnych wiązało się z rocznym lub dwuletnim okresem próbnym oraz dwuletnim nowicjatem. Określony był również wiek kanonicznej dorosłości dla kobiet – dwanaście lat. Do zakonu mogły wstąpić panny i wdowy. Mniszki nosiły białe szaty oraz czarne welony. Modlitwa stanowiła istotę ich życia. W klasztorze obowiązywały surowe reguły, siostry poddawane były liczny postom. Średnia długość życia norbertanek wynosiła trzydzieści siedem lat.

ZMIENNE KOLEJE LOSU

W czasie reformacji książę Pomorza Zachodniego Bogusław X (mimo własnych przekonań) nie dopuścił do zmian, utrzymując rzymsko-katolicki charakter kościoła. Po śmierci księcia - w 1523 r. - zwyciężył jednak ruch reformatorski, który jako dominujące dla Pomorza wyznaczenie potwierdzony został na sejmie w Trzebiatowie w 1534 r. Na Pomorzu Zachodnim wprowadzano luteranizm, zaś miejscowy klasztor stał się instytucją dla szlacheckich panien. W kościele św. Mikołaja odbywały się nabożeństwa ewangelickie. Dobra klasztorne połączono z dobrami książęcymi. Pogorszyły się także warunki bytowe zakonnic, gdyż klasztor dysponował jedynie dziewięcioma celami.

Kolejny pożar w 1665 r. strawił kościół i klasztor. W 1679 r. dokonano odbudowy klasztoru. Z braku środków wypalony kościół nakryto jedynie dachem. Pozostawiona sama sobie świątynia zaczęła popadać w ruinę. W 1737 r. dzięki pułkownikowi von Stedingowi kościół został odbudowany i służył jako zbór garnizonowy. Trzy lata później zamieniono go na magazyn i wozownię. W dalszych latach, podczas wojny siedmioletniej, pełnił funkcję cerkwi prawosławnej oraz służył za kwaterę wojskom rosyjskim stacjonującym w Słupsku. W kolejnych latach był magazynem i remizą strażacką.

W 1772 r., po przebudowie gmach kościoła został przeznaczony na szkołę i internat dla ubogich uczniów. W 1819 r. nastąpiła kolejna przebudowa kościoła, w związku z przeznaczeniem go na potrzeby szkoły elementarnej. W 1834 r. w okazałym gmachu rozpoczęła swoją działalność pierwsza szkoła żeńska w Słupsku. W 1926 r. w dawnym kościele zadomowiła się szkoła dla dzieci niepełnosprawnych umysłowo. Klasztor szlacheckich panien przy ul. Krętej 18 zamieniony został na fundację panien ze szlacheckich rodów. Damy fundacji zmieniły nazwę, stając się członkiniami konwentu i było ich, zgodnie z tradycją, nadal dziewięć. Mimo zmian, słupski zakon istniał ponad 660 lat w tym samym miejscu. Gdyby działania wojenne nie zrujnowały solidnych murów klasztornych, prawdopodobnie służyłby dzisiaj słupskim dzieciom.

TRUDNA WSPÓŁCZESNOŚĆ

W marcu 1945 wypalone zostały wnętrze i dach kościoła. Zdevastowany budynek klasztoru został ograbiony i opuszczony. Stare Miasto stało się

wielkim gruzowiskiem. Powodem tak ogromnych zniszczeń było między innymi podpalenie przez Armię Czerwoną słupskiej starówki, gdzie w południowej jej pierzei Niemcy zorganizowali skład amunicji. W tym miejscu komentarz jest zbędny. Trzy urokliwe kamienice, które zdobią rynek dzisiejszego miasta, uratował sprzyjający wiatr i padający śnieg, który schłodził budynki zagrożone spalaniem.

Po zakończeniu działań wojennych mury klasztorne zostały rozebrane i wykorzystane do odbudowy zniszczeń w innych częściach miasta. Wnętrze kościoła wypełniały stopy gruzów, z których wyrastały zewnętrzne mury i wieża. Heinz Odrowski, ówczesny mieszkaniec Słupska, wspomina swoją młodość z lat 1952-1953, kiedy to z wnętrza kościoła widać było niebo. Jako piętnastoletni chłopiec, wraz z kolegami odwiedzał rodzinę sów, która zadomowiła się na „czterech wieżach” świątyni. Do wieży tej nie było wówczas dostępu. W 1962 r. podjęto decyzję o odbudowie kościoła, z przeznaczeniem go na bibliotekę powiatową i miejską; o przekazaniu obiektu na cele sakralne nie było wówczas mowy. Przy odgruzowywaniu, robotnicy dotarli do podziemnych kruch świątyni, w których spoczywały kości mniszek. Odkryto także czaszki mężczyzn i dzieci. Na systematyczne badania archeologiczne nie było czasu, należało oddać budynek jak najszybciej. Do gmachu, w miejsce klasztoru norbertanek dobudowano typowy pawilon (odbiegający stylem w sposób zdecydowany od zabytkowego kościoła) (cdn.).

Danuta Sroka



... obecnie siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej

Fot. Zbigniew Bielecki



APTEKI Dom Leków w Słupsku

Z nami stać Was na zdrowie



Niech ten cudowny czas Świąt Bożego Narodzenia będzie dla Państwa okazją do spędzenia radosnych chwil w gronie najbliższych, w atmosferze nadziei, miłości i wzajemnej życzliwości.

Dożo zdrowia na każdy dzień Nowego Roku
życzą pracownicy
i właściciele aptek
DOM LEKÓW w Słupsku



* Informacja dotyczy wyłącznie preparatów OTC.



Apteka

"MARIACKA"

Słupsk, ul. Jagiełły 3

tel. (0-59) 842 98 03

czynne: pon-pt 8⁰⁰-19⁰⁰

sob. 8⁰⁰-14⁰⁰



Apteka

**"CENTRUM FARMACEUTYCZNE
W SŁUPSKU"**

Słupsk, ul. Kopernika 28

tel. (0-59) 840 26 20

czynne: pon-pt 8⁰⁰-19³⁰ sob i niedz. 10⁰⁰-17⁰⁰

CZYNNA CAŁY TYDZIEŃ



Apteka

"RATUSZOWA"

Słupsk, ul. Tuwima 4

tel. (0-59) 842 49 57

CZYNNA CAŁĄ DOBĘ



Apteka

"Dom Leków"

**Słupsk ul. Sienkiewicza/
Jedności Narodowej**

tel. (0-59) 840 30 30

czynne: pon-pt 8⁰⁰-19⁰⁰, sob. 8⁰⁰-14⁰⁰



Apteka

"Dom Leków"

Słupsk, ul. Szczecińska 36K „w E. Leclercu"

tel. (0-59) 840 30 31

czynne: pon-sob 9⁰⁰-21⁰⁰, niedz -10⁰⁰-20⁰⁰

CZYNNA CAŁY TYDZIEŃ

BEZPŁATNY DOWÓZ LEKÓW DO DOMU

o szczegóły pytaj w aptece i pod infolinią 0 801 59 59 59

TANIE LEKI *

„Nie ma jednego szablonu ani wzorca, nie ma ideału piękna, nie ważne są proporcje. Ważne, kim jesteś i co chcesz pokazać innym.” Te słowa patronowały Pani wystawie „Kobiety na Rozbracie”. Skąd pomysł na taką sesję fotograficzną?

– Zdjęcia częściowo robiłam ja, a częściowo Kasia Jankowska. Miała to być w pewnym sensie forma protestu przeciwko wykorzystywaniu kobiet w różnych sytuacjach, np. w reklamie, gdzie kobieta czy atrybuty kobiecości stają się środkiem do tego, żeby zarabiać duże pieniądze. Kobiety są wówczas przedmiotem, który się ubiera, który ma robić różne miny czy przybierać różnorakie pozy w czasie sesji fotograficznych tylko po to, żeby wyjść atrakcyjnie i się sprzedać. Dlatego nasza sesja ma być swoistą anty – sesją, zaprzeczeniem traktowania modelek przedmiotowo. Tutaj bohaterka zdjęcia sama decydowała o miejscu, w którym będzie fotografowana, o tym w co się ubierze czy też jaki element, ważny dla niej, zapragnie wnieść do zdjęcia i wyeksponować w nim. Tłem był Skłot Rozbrat w Poznaniu, gdzie każda z nich wybrała sobie miejsce ekspozycji, z którym jest najbardziej związana.

Czy Pani, jako kobiecie, fakt, że zna słabości, naturę swoich modelek ułatwiał czy raczej utrudniał fotografowanie?

– To była przede wszystkim świetna zabawa dla nas wszystkich. Sama jestem na jednym ze zdjęć. Powstało całe wystawie zajęło kilka miesięcy. Na sesję umawialiśmy się więc wówczas, gdy miałyśmy na to ochotę. Wszystkie się znamy i przyjaźnimy – to na pewno ułatwia robienie zdjęć. Wydaje mi się jednak, że nie miałoby

Pochwała kobiecości

Przez 3 dni (5-8 grudnia) w Słupsku w centrum uwagi znajdowały się kobiety. Stało się tak za sprawą drugiej edycji festiwalu „Miejsce kobiet 2007”, w ramach której Stowarzyszenie Triny Papiśten zorganizowało cykl imprez. W tetrze Rondo odbył się spektakl, „Przyj, dziewczyno przyj...” Tadeusza Różewicza w wykonaniu Wiolety Komarówny, galeria „Artelier” udostępniła miejsce na wystawę pt. „Kobiety na Rozbracie” (do 31 grudnia) oraz koncert zespołu „Betty Be”, zaś kino Rejs zorganizowało wykład o kinie kobiecym oraz emitowało filmy w tej estetyce. Można więc było odkryć tajniki skomplikowanej kobiecej natury w różnorodnych dziedzinach sztuki – między innymi w fotografii, kinematografii, muzyce oraz teatrze. Dla Zbliżeń o wystawie i modelkach zdjęć „Kobiety na Rozbracie” opowiedziała jej współautorka – Beata Ziemowska – dziennikarka, fotograf, fotoedytor z poznańskiej „Gazety Wyborczej”.

dla dziewczyn większego znaczenia, gdyby fotografował je na przykład zaprzyjaźniony z nimi chłopak. Podstawą tej sesji była bowiem przyjaźń oraz wspólne zrozumienie dla siebie nawzajem i tego, co robimy. Zobaczmy, co będzie z panami, czy oni również będą chcieli, aby fotografowali ich mężczyźni czy może jednak, mimo wszystko, będą woleli podokazywać przed okiem kobiet, na przykład moim i Katarzyny... (śmiech)

Są ogromne możliwości retuszowania zdjęć za pomocą przeróbek komputerowych. Czy do wykonania tych zdjęć istniała potrzeba manipulowania obrazem?

– Oczywiście, że tak. Przeróbki komputerowe są bardzo krytykowane np. jeśli chodzi o zamieszczanie zdjęć, które mają coś dokumentować – oczywiście wówczas jest to, że zdjęcie ma pokazywać prawdę i nie może być przerabiane. Nasza anty-sesja na szczęście nie została zrobiona z przeznaczeniem dla prasy, dlatego efekty, których nie udało nam się uzyskać podczas robienia zdjęć, można było potem otrzymać poprzez przeróbki w komputerze. Jedna z dziewczyn wymarzyła sobie rosnący listek

na swoim języku i to było robione w photoshop’ie

Czy fotografowanie kobiet, to Pani ulubiony motyw? Jakie zdjęcia lubi Pani robić najbardziej?

– Jeszcze kilka lat temu interesowała mnie fotografia artystyczna – ściślej mówiąc teatralna. Przez kilka lat robiłam zdjęcia w polskim teatrze tańca Ewy Wycichowskiej. Wiadomo jednak, że nie można stać w jednym miejscu, potrzebowałam jakiejś zmiany. W tej chwili bardziej interesuje mnie tematyka społeczna. Fotografowałam na przykład namiętnie starą zajezdnię tramwajową, która niedługo przestanie istnieć, robotników przy pracy w zakładach Cegielskiego, największych i najstarszych zakładach silników okrętowych w Poznaniu. Robię też zdjęcia na Rozbracie. Bardzo chętnie fotografuję kobiety, moje koleżanki – ale to nie jest mój główny wyznacznik. Fajnie, jeśli na zdjęciach są ludzie. Nie za bardzo lubię jakieś puste przestrzenie, obrazy i martwe natury. Ważne, żeby był człowiek – najlepiej w środowisku, w którym funkcjonuje, działa.

Jaki jest Pani największe ma-

rzeń jako zawodowego fotografa?

Kiedyś takim zupełnie fantastycznym i nierealnym marzeniem było to, żeby być niewidzialną, aby zrobić zdjęcia bardzo naturalne, w miejscach ciekawych dla mnie, np. bar mleczny, gdzie można zobaczyć naprawdę świetne scenki, fajne twarze. Wiem jednak, że biedne staruszki czy ludzie żebrzący o zupę byliby zawstydzeni. Właśnie w tym momencie chciałabym być niewidzialna. Moim

największym marzeniem na dzień dzisiejszy jest to, żeby dalej fotografować i aby te fotografie były coraz lepsze. Samo fotografowanie daje mi coś niepowtarzalnego – kontakt z drugim człowiekiem. Nigdy nie jest tak, że robię zdjęcie i sobie wyjdę. Bardzo niezręcznie jest zacząć robić zdjęcia komuś, kto zupełnie nie wie, o co chodzi i co ja w ogóle robię. Robotnik przy maszynie, który zniemacka zobaczy obok siebie babę z aparatem fotograficznym albo zacznie się śmiać, albo będzie po prostu zły. Dlatego przed wykonaniem zdjęcia dobrze jest przedstawić się, nawiązać rozmowę – powiedzieć o co chodzi, czasami pożartować, wczuć się w nastrój tego człowieka, mieć jego zgodę i pozwolić mu działać. Najczęściej na początku jest skrepowany, ale potem zaczyna zajmować się swoją pracą – już nie patrzy, że ktoś chodzi wokół niego z aparatem. To właśnie w zawodzie fotografa jest ciekawe – ludzie są ciekawi.

rozmawiała Edyta Paszko
fot. Zbigniew Bielecki



Wystawę w galerii „Artelier” można obejrzeć do końca grudnia



Niech będzie to okres, który oświecili Wiara.
Niech będą to dni, w których narodzi się Nadzieja.
Niech będzie to czas wypełniony przez Miłość.

Radosnych i pełnych Pokoju Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2008 roku wszystkim Klientom, Przyjaciółom i Pracownikom

życzy Rada Nadzorcza oraz Zarząd Banku Spółdzielczego w Ustce



cee'd

7 LAT
GWARANCJA
cee'd

Już od 46 900.00 zł



SPORTAGE

7 LAT
GWARANCJA
KIA

Już od 69 900.00 zł



CONTINENTAL AUTO SP. Z O.O Słupsk
ul. Szczecińska 40, tel. 059 848 21 05
www.continental.kia.pl



Zamów jazdę testową: www.kia.pl, 0801 542 542
koszt każdej minuty rozmowy równy cenie jednego impulsu

TECHNO-DOM

ZAKŁAD USŁUGOWO-PRODUKCYJNY

Siemianice k/Słupska, ul. Rzemieślnicza 18
tel. 0 59 847 46 44, kom. 0 508 392 256

www.technodom.com.pl e-mail: technodom@technodom.com.pl

bezpłatna infolinia: 0 801 08 08 58

PROGRAM JAKOŚCI - BUDOWNICTWO

Certyfikat
03/EIII/2006

Wielkopolskie Stowarzyszenie Badań nad Jakością potwierdza, że

Zakład Usługowo-Produkcyjny
"TECHNO-DOM"

Bożena Wawrzyniak
wyróżniony jest Certyfikatem

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ W BUDOWNICTWIE

za najwyższy standard produkcji i montażu stolarki otworowej,
z drewna i PCV, szaf wnękowych, mebli kuchennych, markiz,
rolet wewnętrznych, zewnętrznych i dachowych, instalacji
alarmowych, systemów inteligentnego domu,
oraz modelowe zarządzanie przedsiębiorstwem

Odpowiedni dokument audytu certyfikacyjnego potwierdził
spełnienie wymagań i kryteriów regionalnego programu jakości.

Certyfikat pozostaje w mocy przy zachowaniu warunków zawartych w umowie Nr 03/EIII/2006

HONOROWY PATRONAT

Prezes Zarządu
WSBJ
Michał Grzedziński



Przewodniczący Kapituły
Najwyższa Jakość
prof. dr hab. Wiktor Gabrusiewicz

MINISTERSTWO GOSPODARKI

Poznań, 23 maja 2006 r.

Klasyczne, nowoczesne, ekskluzywne
meble kuchenne na wymiar



*Radosnych Świąt, w prawdziwie rodzinnej
atmosferze obecnym i przyszłym Klientom
życzą
Kierownictwo i Pracownicy TECHNO-DOMu.*



**WSZYSTKIE PRODUKTY SĄ WYKONYWANE
WYŁĄCZNIE NA INDYWIDUALNE POTRZEBY
KLIENTA W FIRMIE TECHNO-DOM.
W SWOICH SALONACH ZATRUDNIAMY
PROFESJONALNIE WYSZKOLONYCH
PRZEDSTAWICIELI.
DORADZAMY, PROJEKTUJEMY,
WYCENIAMY I MONTUJEMY.**

Szafy, garderoby, zabudowy do każdego wnętrza.
Wszystkie Swoje rzeczy i tak musisz
gdzieś schować!

**poniedziałek-piątek 8.00-19.00
sobota 8.00-15.00**



Pracowity okres przedświąteczny

SPÓD KOSZA Już za kilka dni ogarnie nas szal prawdziwych, świątecznych zakupów. Przedświąteczny okres w Czarnych Słupsk to ciężka praca mająca na celu utrzymanie zwycięskiej passy, którą podopieczni Igora Griszczuka rozpoczęli w ostatniej kolejce, pokonując Basket Kwidzyn 82:76. Teraz koszykarzy ze Słupska czeka dwutygodniowa przerwa, bowiem ze względu na wycofanie się gdyńskiego stowarzyszenia „Viking” z ligi, co tydzień jeden zespół musi przymusowo odpocząć.

Morale zawodników znacznie poprawiły się po ostatnim zwycięstwie, jednak klub nie może pozwolić na to, aby wypadli z rytmu meczowego. Trener Griszczuk jest zadowolony z tego, iż wreszcie na treningach ma do dyspozycji dziesięciu pełnowartościowych graczy. Do zespołu w dobrym stylu powrócił Mantas Cesnauskis, który w tym sezonie wyrasta na najważniejszego zawodnika Energi Czarnych. Ze Słupska wyjechał już Ed Scott. Ame-

rykański rozgrywający nie odnalazł się w słupskiej drużynie i za porozumieniem stron rozwiązał swój kontrakt. Na jego miejsce do Polski przyleciał już Cedric Bozeman. Nowy nabytek ma wnieść do gry Czarnych wiele dobrego. Bozeman jeszcze przed przyjazdem do Polski został okrzyknięty przez kibiców wielką gwiazdą z NBA. „Takiego gracza <<Czarne Pantery>> w swoim składzie jeszcze nie miały. To będzie wielki hit!” – w takim tonie grzmiały lokalne gazety oraz fora internetowe kibiców. Po obejrzeniu nowego zawodnika Czarnych w akcji z ostatnich lat, śmiało możemy stwierdzić, że jego styl jest bardzo zbliżony do Miah Davis'a. Bozeman to inteligentny gracz obwodowy, dobrze radzący sobie w roli motoru napędowego drużyny.

Aktualnie były mistrz Belgii nie jest w najlepszej formie, jednak właśnie przedświąteczny okres ma przygotować go do walki na sto procent już w najbliższym meczu o punkty, w którym to Czarni zagrają z ASCO Śląskiem Wrocław. „Ced” – bo tak nazywają go znajomi, aktualnie namawia swojego kolegę ze szkolnych lat do przyjazdu do Słupska. Jamal Sampson został już ogłoszony nowym nabytkiem słupskiej ekipy przez media, jednak oficjalnie nie podpisał jeszcze kontraktu. Energa Czarni starają się o jego pozyskanie, lecz wydają się, że inne kluby również są poważnie zainteresowane tym zawodnikiem.

Według ekspertów z amerykańskiej stacji telewizyjnej ESPN, Sampson ma ogromny potencjał, a do jego zalet zaliczają się głównie gra obronna, walka o zbiórki oraz idealne przygotowanie motoryczne. Amerykanin może pochwalić się doskonałą wydolnością, co byłoby na pewno przydatne podczas ciężkich spotkań, w których wynik ustalany jest w ostatnich minutach. W rubryce „wady” eksperci napisali, że potencjalny nabytek Czarnych nie ma zbyt wielu cech przywódczych. Oznacza to, że jeśli trener Griszczuk odpowiednio zmotywowałby tego zawodnika – wraz z Bozemanem mogliby stanowić najsilniejszy duet Dominet Bank Ekstraligi.

Trenerzy słupskiego klubu aktualnie szukają sparing-partnera, z którym mogliby zagrać w najbliższy weekend. Taki mecz nie pozwoliłby zawodnikom wypaść z rytmu meczowego oraz pomógłby zgrać się drużynie z nowym koszykarzem. Na chwilę obecną Energa Czarnych zasilili jeden zawodnik, jednak powrót Cesnauskisa może okazać się kluczowy. Jeśli do formy powróci Frasunkiewicz, a „Ced” nie zawiedzie – „Czarne Pantery” zaczną wspinać się w górę tabeli. Wydaje się, że pozytywne zakończenie rozmów z Sampsonem doprowadziłoby kibiców do wielkiej ekstazy, a klub do całkowitego pożegnania się z wstydliwym miejscem w DBE.

Wojciech Zeidler
wojciech.zeidler@gmail.com

Wybieramy najlepszego koszykarza grudnia drużyny Czarnych

Nie będziemy Wam nikogo narzucać, wybierzcie go sami, wskażcie tego najlepszego. Na wypełnione kupony czekamy do końca każdego miesiąca.

Szczegóły na naszej stronie www.zblizenia.pl. Wpisując nazwisko nie zapomnijcie podać własnego. Wśród uczestników wylosujemy nagrody. **Głosujemy do 30 grudnia.**

Adres redakcji:

**Redakcja „Zbliżenia”,
76-200 Słupsk, al. Sienkiewicza 1/2.**



KUPON KONKURSOWY

Zawodnik Grudnia

.....
.....

ORGANIZATORZY KONKURSU:



Imię

Nazwisko

Adres (ew. e-mail, nr tel.) (Dane do wiadomości redakcji)

W nowym sezonie Dominet Bank Ekstraligi rozszerzyliśmy formułę plebiscytu dwóch redakcji oraz Biura Promocji i Integracji Europejskiej Urzędu Miejskiego w Słupsku. Wspólnie z czytelnikami i radiosłuchaczami wybieramy koszykarza miesiąca. W grudniu głosami sympatyków basketu plebiscyt wygrał ponownie Aleksander Kudriawcew.

Nagrody ufundował patron przedsięwzięcia: ENERGA-OPERATOR SA - Oddział w Słupsku. Szczęście uśmiechnęło się do:

- Stanisław Miłek
- schazza@op.pl
- czarny19931993@o2.pl
- olgusia8651@wp.pl

Po nagrody zapraszamy do naszej redakcji.

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk



Svea

FIREWORKS

NAJNIŻSZE CENY !!! NAJLEPSZE FAJERWERKI W POLSCE

DO KAŻDEGO ZAKUPU GRATISY !!!

NA TERENIE SŁUPSKA
DOWÓZ FAJERWERKÓW
GRATIS tel. 059 842 60 40
przy zamówieniu minimum za 300 zł

✪ **HALA GRYFIA** ✪ **PODKOWA** ✪ **BAKARD**
ul. Poznańska 4

✪ **KOBYLNICZA** ✪ **KOBYLNICZA**
"BOKARO" ul. Główna 2b (salon płytek ceramicznych)
przy drodze ze Słupska do REALA



KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

Główna postać	▼	Przepis na coś	▼	Niemieckie imię męskie	▼	Krzew o słodkich, czerwonych owocach	▼	Pracuje w kasie	▼	Stolica Norwegii	▼	Ryba wędrowna z rodziny łososiowatych	▼	
Poprawianie		Wyga								Klub sportowy z Mielca				
▶			5					Urzędnik sądowy, czekający na nominację						
Zdarzenie, że boki zrywać	▶				W kopcierce	▶				Helm motocyklisty		Pospolicie wariat, dziwak		
▶					Upięte włosy	▼								
								Rodzaj, gatunek, wartość	4					
Buty noszone przez saperów		Zbiór, zbiwo	8					Mała Elżbieta				Owad o skocznych tylnych odnóżach	Polowica	
Huragan, nawałnica	11	Dawny czterokołowy powóz na resorach		Stolica Egiptu	▶					Stop miedzi, cyny i cynku oraz ołowiu	13		18	
▶			17	24										
Trzeba nią kręcić	Przeszkoda, bariera			Górna, luźna część ubrania		Budowla ogrodowa				Karciany romb		Nadmierne powiększenie tarczycy	16	
▶			9							Gatunek wierzby				
										Pływa w rosale	23			
Wilhelm, legendarny bohater szwajcarski													Np. preria, pampa, puszcza	
Silny argument										Typ lasu	2			
▶			20					Warzywo o dużych czerwonych owocach	Grzebała, guzdralski Sztyletu na łufie				19	7
Piętno, niestawa, hańba		Państwo w Europie, w Pirenejach					1	12		Skoszona i wysuszona trawa		Zawierana przy zakupie auta		
Aścka, asani		Delikatne, miękkie piórka				Lisia jama			Był nim Ignacy Jeż					
▶												Pojedyncza część książki, wolumen	Roślina włóknodajna	
										Otocza lagunę				
Brak szczęścia, niepomyślny zbieg okoliczności	22	Model poloneza			Rzeka lub choroba zakaźna									
	14			3					W dawnej Polsce podatek gruntowy			15		
▶														
					Utwór solowy w operze	▶				Państwo na Płw. Arabskim ze stolicą w Maskat				

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z zaznaczonych kratek, uszeregowane od 1 do 29 utworzą rozwiązanie, myśl **Ignacego Krasickiego**.

Nagrodą jest kolacja dla dwóch osób w restauracji **Hotelu „Zamkowy”** w Słupsku, ul. Dominikańska 4.

Rozwiązanie prosimy dostarczyć (osobiście lub listownie) do 21 grudnia 2007 r. pod adresem:

Redakcja „Zbliżenia”
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2.

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki z nr 22 (27) z 30 listopada 2007r. wylosowała pani **Gabriela Mackus** ze Słupska. Po odbiór nagrody zapraszamy do naszej redakcji.

Gratulujemy!

DOBRY ŻART TYNFA WART



Błonia Stadionu X-lecia. Sierpień. Trwa właśnie festyn zorganizowany przez Kancelarię Prezydenta RP z okazji 87 rocznicy „Cudu nad Wisłą”. Nad jednym z ustawionych straganów wielki napis „DLA UCZESTNIKÓW BITWY WARSZAWSKIEJ PIWO ZA DARMO”. Do tego właśnie straganu podchodzi stuletni staruszek w wypłowiałym mundurze legionisty.

– Daj no synku ten obciachy, darmowy kufelek dla kombatanta – mówi do grubego sprzedawcy z trzydniowym zarostem

– Zaświadczenie o udziale w bitwie ma? – pyta gruby dłubiąc w nosie

– Synku – dziwi się dziadek

– Skąd ja ci wezmę zaświadczenie. Przecież to było 87 lat temu.

– Nie wiem skąd – wzrusza ramionami sprzedawca

– Zapytaj Wietnamczyków, oni skądś przynoszą.

* * *

Telefon do biura podróży:

– Dzień dobry, akurat tak się

złożyło, że mamy z żoną urlop.

I chcielibyśmy odpocząć...

– Oczywiście. Dobrze się

składa. Jaką kwotę państwo

dysponują?

– Mamy 500 złotych.

– Aaaa... to se odpoczywajcie.

* * *

Na kąpielisku:

– A ty, chłopczyku, czemu

się nie kąpiesz?

– Bo pływać nie umiem,

a siku mi się nie chce.

* * *

Wczoraj – mówi Józek do

kumpla – poderwałem fajną

dziewczynę. Zaprosiłem ją do

siebie na "kwadrat". Wiesz po

dwa piwka, potem szampan, kilka kieliszków wina i potem już wódeczka do oporu...

– No a ta dziewczyna to

jaka?

– Jaka dziewczyna?

* * *

Co bierzesz na bezsenność?

– Szklanek wódki co godzi-

nę.

– I co, po tym zasypiasz?

– Nie, ale fajnie się czuwa.

* * *

Czym się pan zajmuje?

– Pomagam ludziom uza-

leżnionym od alkoholu

– Psychoterapeuta?

– Nie, skup buteleki prowa-

dzę

* * *

Gdzie w Wąchocku jest kry-

ta pływalnia?

– Pod mostem.

* * *

Małżeństwo jedzie samo-

chodem.

Nagle mąż przejeżdża na

skrzyżowaniu na czerwonym

świecie.

Żona na to:

– Dlaczego przejechałeś na

czerwonym świetle?

– No bo Kaziu też tak robi.

Następne skrzyżowanie

mąż znowu przejeżdża na

czerwonym świetle.

– Znowu przejechałeś na

czerwonym świetle!

– No bo Kaziu ciągle prze-

jeżdża na czerwonym świetle i

nic mu się nigdy nie stało.

Następne skrzyżowanie

świeci się zielone światło, ale

mąż staje. Żona:

– Dlaczego stanąłeś? Prze-

cież mamy zielone!

– No bo a nuż mi wyjedzie

Kaziu z naprzeciwnika!

KONKURS FOTOGRAFICZNY



„Sztorm”

Trwa konkurs fotograficzny ZBLIŻEŃ pod nazwą „Pokaż Ziemię Słupską”. Zapraszamy autorów, od tych najmłodszych do najstarszych. Wasze fotografie mogą przedstawiać wszystko to co się wokół Was dzieje. Informujemy, że zdjęcia Ziemi Słupskiej (opatrzone tytułem, nazwiskiem i imieniem autora oraz adresem)

– osobiste, rodzinne, z wydarzeń, pejzaże możecie nadsyłać pod adres redakcji „Zbliżenia”,

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk lub pocztą mailową: **fotokonkurs@zblizenia.pl**

Więcej informacji można znaleźć na **www.zblizenia.pl**

Fot. Jacek Kargul z Ustki
Molo w Ustce

DZIEWCZYNA TYGODNIA



Joanna Głodkowska
Fot. Wojciech Bielecki

ŚWIĘTA W MIAMI NICE

WTOREK 25 GRUDNIA

zapraszamy od 21⁰⁰ do 4⁰⁰

wstęp: 30 zł



Słupsk ul. Jedn. Narodowej 4-5
rezerwacje: 66 22 44 115
www.miami-nice.pl



RMF MAXXX PREZENTUJE SYLWESTER 2007/2008

DJ NOVY RESIDENT

LOS KAMILOS RMF MAXXX

muzyka lat '80 '90 oraz hity roku 2007

NIESPODZIANKI - KONKURSY - NAGRODY

wstęp: 70 zł

Słupsk ul. Jedn. Narodowej 4-5
rezerwacje: 66 22 44 115
www.miami-nice.pl



ZIMA W MIAMI NICE

Nadszedł grudzień. W Miami Nice natomiast - kolejny miesiąc to kolejne niespodzianki.

Po pierwsze miesiąc ten to ostatni już etap konkursu Miami Star. Trzydzieści najlepszych osób, które usłyszeć mogliście podczas świątecznych nocy, będzie zmagало się w każdą środę o udział w Wielkim Finale, który odbędzie się 12 stycznia. Zapewne każdy z występujących marzy o tym, aby zostać gwiazdą Miami Nice i wygrać główną nagrodę - 4000 zł. Noc Gwiazd to jednak nie tylko walka o wielką wygraną. To właśnie wtedy będziecie mogli usłyszeć na żywo zespół Sumptuastic oraz spotkać gwiazdy muzycznej sceny i wielkiego ekranu. Musicie przeżyć to razem z nami! Już dziś gorąco zapraszamy! Walka o Finał w każdą środę grudnia. **Wstęp wolny!**

Od 7.12 zapraszamy na Bananowe Piątki. Co tydzień w ich ramach do wygrania karnety do solarium Bananas w Słupsku przy ulicy Wileńskiej 7A. Przed godziną 23:00 wstęp wolny dla wszystkich. **Po 23:00 - wejście za jedyne 10 zł.**

W Miami Nice można także zanurzyć się w atmosferę najpiękniejszych Świąt w całym roku. W pierwszy dzień Bożego Narodzenia

klub będzie czynny od 21:00 do 4:00. Wejście już za 30 zł. 26 grudnia najlepsi uczestnicy konkursu Miami Star zaśpiewają specjalne świąteczne utwory, aby każdy mógł poczuć prawdziwą magię Bożego Narodzenia. Zapraszamy od 21:00 do 3:00. Wstęp wolny.

W grudniu w Miami Nice warto ponadto być pierwszym. W każdą sobotę tego miesiąca pierwsze 100 osób otrzyma bowiem w prezencie do zakupionego biletu smacznego drinka. **Wstęp: panie - 10 zł, panowie - 20 zł.**

Trudno wyobrazić sobie lepszy sposób na spędzenie nocy sylwestrowej niż w Miami Nice. 31 grudnia zapraszamy na ekscytującą podróż do krainy muzycznych wspomnień. Szampańska zabawa przy największych hitach lat 80. i 90. oraz wielkie muzyczne podsumowanie roku 2007 gwarantowane. W programie ponadto lampka szampana dla każdego gościa, niespodzianki, konkursy oraz losowanie nagród o łącznej wartości 1000 zł. Imprezę poprowadzą Los Kamilos z RMF MAXXX oraz Dj Novy. **Wstęp 70 zł.**

Rezerwacje na sylwester:

- **Łoża parter 100 zł**
- **Duża łoża parter 200 zł**
- **Łoża w sali VIP 200 zł**
- **Stolik w sali VIP 100 zł**
- **Stolik na I p. i w salach zamkniętych tj. bankietówka i kawiarenka 50 zł.**

Więcej informacji pod numerami telefonów: +48662244115, +48662244116, +48662244118. Sprzedaż biletów w biurze klubu Miami Nice codziennie od godziny 10.00 do 13.00, a także w dniu imprezy.

Więcej o imprezach dowiedziecie się odwiedzając naszą stronę internetową www.miaminice.pl. Klub Miami Nice zaprasza.

Już dziś życzymy natomiast wszystkim Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku!



ŚRODA 26 GRUDNIA
- SPECJALNE WYDANIE ŚWIĄTECZNE

ŚRODA 9 STYCZNIA 2008
- PÓŁFINAL

SOBOTA 12 STYCZNIA 2008
- WIELKI FINAŁ
GOŚCIE SPECJALNI:
SUMPTUASTIC I GWIAZDY TELEWIZYJNE



RMF MAXXX PREZENTUJE BANANOWE PIĄTKI

Do godz. 23⁰⁰ - wstęp wolny!

Po godz. 23⁰⁰
panie i panowie - wstęp 10 zł

rozdajemy karnety
na opalanie w

BANANAS
SOLARIUM



ul. Jedności Narodowej 4-5
Rezerwacje: +48 662 24 41 15





Fachowcy i Mikołaje zaopatrują się w Castoramie.

Wesołych i spokojnych Świąt życzy

castorama